Nr. 106. We Lwowie Wtorek dnia 16. Kwietnia 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Komisarze rządowi
na zgromadzeniach publicznych.

Lwów 15. kwietnia.

Każda ustawa, choćby najlepsza i najracjonalniejsza może się stać nad wyraz uciążliwą, jeżeli powołane do jej wykonywania czynniki nie umieją lub nie chcą należycie jej stosować. Do takich ustaw, pełnych furtek dla ignorancji lub samowoli należą także obie ustawy z dnia 15. listopada 1867 o prawie stowarzyszania się i o prawie zgromadzania się — stanowiące uzupełnienie ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli królestw i krajów, reprezentowanych w radzie państwa. Obie te ustawy zawierają nie jedno piękne postanowienie, umożliwiające rozwój życia publicznego — na papierze; w praktyce były one dotychczas martwą literą bez znaczenia. Powodem tego były §§. 18 i 21 pierwszej ustawy a 12 i 13 drugiej ustawy, które w sposób bardzo ogólnikowy określały stanowisko komisarza rządowego i zakres jego działania. Komisarze rządowi, nie mając zazwyczaj należytego wykształcenia prawno politycznego, nie znający ducha ustaw zasadniczych interpretowali ustawę w sposób iście drakoński na korzyść swej władzy, a ze zbytku urzędniczej gorliwości i skrupulatności przekraczali nawet zakreślone sobie granice.

Głośne też były skargi i protesty, które odzywały się w ciałach prawodawczych w prasie a także były przedmiotem zażaleń przed trybunałami; wszystko to skłoniło wreszcie p. ministra spraw wewnętrznych do wydania instrukcji dla komisarzy rządowych, która acz w 9 swych paragrafach nie mieści wszystkiego, coby właściwie zawierać powinna, to jednak oznacza niewątpliwie pewien postęp w pojmowaniu przez władze rządowe ustaw zasadniczych. Jeżeli nowa instrukcja sumiennie i skropulatnie będzie przestrzeganą, wówczas można mieć nadzieję, że ustawy o stowarzyszaniu się i zgromadzaniu nie pozostaną tylko martwym aktem, ale tem, czem być powinne, gwarancją swobód obywatelskich.

Jednem z najistotniejszych postanowień nowej instrukcji, jest zasada wypowiedziana w §. 4 — t. j. że komisarz rządowy nie ma prawa przemawiać wprost do mowców na zgromadzeniach, przerywać im lub mięszać się w jakikolwiek sposób do dyskusji. Postanowienie to jest ważne, gdyż mimo wyraźnych przepisów, dozwalających komisarzowi rządowemu jedynie rozwiązać zgromadzenie, niektórzy z nich, zwłaszcza komisarze policji jako reprezentanci rządu, mięszali się nieustannie do rozpraw. Weszło to prawie w zwyczaj, że w obec trochę tylko bezradniejszego przewodniczącego jakiegoś zgromadzenia komisarz rządowy przywłaszczał sobie jego atrybucje: przerywał mowcom, wzywał ich do porządku, kwestjonował pewne miejsca mowy — słowem stawał się czynnikiem zgromadzenia, czego ustawa nie tylko nie dopuszcza, ale nawet sobie życzyć nie może. Następstwem tego były zwykle drażliwe sceny równie przykre dla zgromadzonych jak czasami i dla rządu.

Znaczącem jest również postanowienie §. 7. nowej instrukcji, które orzeka, iż komisarz rządowy, przystępując do rozwiązania zgromadzenia, winien krok swój umotywować, tj. określić powód i odnośne paragrafy ustawy. Motywowanie to jest o tyle bardzo racjonalne, że daje najlepszą podstawę faktyczną do ewentualnego zażalenia. Z drugiej znowu strony zawiera tenże paragraf bardzo słuszne postanowienie, umożliwiające komisarzowi rządowemu ustalenie faktu, który za karygodny uważa. Komisarz bowiem ma prawo, na każdy drażliwszy fakt powołać natychmiast świadków przez wywołanie — skutkiem czego kwestjonowany fakt będzie można następnie sprawdzić należycie i ustalić. Ma to także swoją dobrą stronę, gdyż naturalnie nie wszystkie przez komisarza naprowadzone fakty, ale tylko należycie przez świadków stwierdzone, będą miały znaczenie. To są najistotniejsze postanowienia nowej instrukcji, którą, acz nie jest ona jeszcze zupełną, witamy z zadowoleniem, jako objaw postępowego i należytego rozumienia konstytucyjnych uchwał.

Papież i Strossmayer.

Znaną jest sprawa telegramu gratulacyjnego, jaki biskup djakowarski, wysłał na religijną uroczystość rosyjską. Telegram ten wywołał wszędzie bardzo ostrą krytykę, Strossmayer popadł nawet chwilowo w niełaskę u dworu, a wszyscy spodziewali się, że i papież nie omieszka go za to skarcić. Szczególnie pisma węgierskie nie mogły się uspokoić i w swej irytacji poszły tak daleko, że nie było zarzutu któregoby Strossmayerowi nie uczyniły — wszak „pomiędzy wierszami“ zarzucały mu nawet sprzeniewierzenie archeologicznych skarbów Bosnji. Dla nas krok biskupa Djakowaru był również niesympatyczny — ale bardziej jeszcze wstrętne były we ataki pism węgierskich dyktowane osobistą animozją, pełne fałszu i naciąganych faktów. Dziś pokazuje się dowodnie, że wina Strossmayera nie była tak wielką jak się zdawało — po za tym niesympatycznym zawsze dla nas telegramem — jest coś, czego wprawdzie nie znamy, ale co musi mieć pewną wagę i doniosłość. Bo oto mamy przed sobą list kardynała Rampolli do Strossmayera, pisany dla tego ostatniego w najżyczliwszym, najserdeczniejszym i najpochlebniejszym tonie. W liście tym, (który w obec znanych stosunków Watykanu z Wiedniem musiał być niewątpliwie pierwej już znany w Wiedniu), położono szczególniejszy nacisk na prace, podjęte przez Strossmayera w kierunku zjednoczenia Słowian w kościele katolickim, a myśl tę jeszcze jaśniej rozwija komunikat urzędowego *Moniteura*. Czytając ten list, który jest dowodem wysokiej łaski papieża dla Strossmayera, mimowoli odnosi się przekonanie, że ze stanowiska katolickiego sądząc, biskup Djakowaru musiał stolicy apostolskiej i sprawie katolicyzmu oddać bardzo ważne usługi. W tem oświetleniu, ów telegram Strossmayera — acz zawsze dla nas niesympatyczny — sądzić jednak należy o wiele zimniej a łagodniej.

List Rampolli, będący odpowiedzią na list pasterski, wydany przez Strossmayera i przesłany do Rzymu, zawiera następujące słowa:

„Dziękując Ci za tę przesyłkę, Ojciec św. polecił wyrazić Ci zarazem Swoje uznanie za gorliwość, z jaką wykładasz swym dyecezjanom nauki zdolne im zapewnić prawdziwe szczęście, jak i udowodnić potrzebę niezależności i wolności Stolicy św. Prosi on Boga, aby Ci dał długie życie i dobre zdrowie, aby uwieńczył dobrym skutkiem Twoje prace, podjęte dla pomyślności Kościoła, i aby przywołać raczył do środka jedności wszystkie ludy Twego szlachetnego plemienia. Ojciec św. udziela z głębi serca Swego apostolskiego błogosławieństwa Tobie, Twemu duchowieństwu i Twojemu narodowi.“

Moniteur de Rome, z którego powyższy list wyjęliśmy, dodaje do niego ze swej strony następujący komentarz, świadczący, jak wielkiem uznaniem tak u samego Ojca św., jak i w sferach watykańskich, mimo niefortunnego swego wystąpienia w czasie kijowskiej uroczystości, cieszy się ks. Strossmayer.

„Powyższy list — pisze organ papieski — czci wielkiego biskupa djakowarskiego, tego gorącego i genjalnego misjonarza Wschodu. Mgr. Strossmayer pracował z tą konsekwencją, która jest sztuką w zdobywaniu sukcesów, w zbliżeniu do siebie obydwóch Kościołów: wschodniego i zachodniego. Jest to idea niewątpliwie nieco przedwczesna, ale te ruchy moralne i intelektualne, te prądy, pociągające za sobą ludy nowe i chciwe światła, odnoszą w końcu zawsze zwycięztwo. Historja obecnego stulecia stwierdza te prawa na swych najpiękniejszych kartach. Gdy rzucimy okiem na całość zmian, dokonanych w tym ostatnim okresie, ileż to tam znajdziemy występujących idei przedwczesnych, które dzisiaj zamieniły się w żywą i błogą rzeczywistość.“

Prasa rosyjska.

Sygnalizowany artykuł *Post* („Zum Kapitel der russischen Presse“) opiewa jak następuje:

„Nie można mówić w ten sposób o Rosji, jakoby większość narodu była istotnym czynnikiem polityki. Czynnikiem tym jest wszakże wyższe towarzystwo rosyjskie. Za rządów Aleksandra IIgo po raz pierwszy wprowadzoną została wolność prasy, jakkolwiek bardzo ograniczona, którą zniósł rząd obecny we wszystkich sprawach, dotyczących wewnętrznych stosunków caratu. Natomiast w kwestjach zagranicznych pozostawiono prasie nawet pewną wolność; dozwolono jej nawet krytykować politykę zewnętrzną rządu. Ten środek okazał się bardzo skutecznym. Towarzystwo rosyjskie składające się, w znacznej części, z ludzi bogatych, wpływowych, zajmujących bardzo znaczne stanowiska, odznacza się bardzo ruchliwym i żywym temperamentem. O ile powszechnem jest niezadowolenie z wewnętrznych stosunków caratu, o tyle sfery, z których się składa rzeczone towarzystwo, używają bardzo znacznych przywilejów. Jeśli więc one nie są w zupełności zadowolone, gdyż ich przywileje połączone są bądź co bądź z pewnemi trudnościami, to w każdym razie gotowe są zrezygnować z krytyki wewnętrznych stosunków, byle im pozostawiono wolne pole do bezwzględnego wywnętrzenia się na zewnątrz, do snucia ambitnych, marzycielskich planów na temat polityki zagranicznej. W ten sposób tłumaczy się, że bezwzględna wolność omawiania spraw zagranicznych wpływa na uśmierzenie, względnie na uciszenie opozycji w obec istniejącego systemu rządowego.

Opozycja ta nie zostaje w tej drodze zwalczoną, lecz szuka sobie innych dróg wyjścia.

Bezwzględny ton prasy rosyjskiej w obec zagranicy potęguje się jeszcze bardziej poczuciem przesadzonej, nie ulegającej krytyce pewności siebie. Stało się już dogmatem, że nikt nie ośmieli się najechać Rosji, jeśli nie zechce doświadczyć losu Bonapartego. Pocóż więc zachowywać jakiekolwiek względy w obec zagranicy.

Tymi względami powoduje się wszakże rząd obecny w Rosji. Nie uznał dotychczas za rzecz odpowiednią aneksji Bułgarji, Rumunji itd., jakkolwiek towarzystwo rozprawia o tem bez żadnych ogródek jako o sprawie słusznej i koniecznej. Prasa stojąca w usługach panslawizmu, tego dylentantyzmu zarówno niebezpiecznego, jak fantastycznego, od dawna już zrobiła odkrycie, iż wzrost potęgi Niemiec jest właściwą przeszkodą, która nie pozwala rządowi robić tego, o czem towarzystwo marzy i czego żąda. W ten sposób wytworzył się między carskim rządem, a towarzystwem i jego prasą stosunek harmonijny. Prasa ta pochwala ustępstwa rządowe lub jego bierną postawę w spełnieniu swych życzeń, mówiąc: Pierwej należy wyczekiwać na sposobną chwilę, by zniszczyć potęgę niemiecką.

Na tem wszakże nie chce poprzestać prasa panslawistyczna. Rezerwa rządowa w sprawach bałkańskich krajów, mimo poprzedniego usprawiedliwienia jest dla niej przykrym do zniesienia ciężarem. Dla tego też ta rezerwa bywa przedstawianą nie tylko jako środek koniecznej przezorności w obec Niemiec, lecz jako chlubna walka przeciwko tymże. Przed kilkoma dniami *Graždanin* rozwodził się szeroko nad tem, jakto Niemcy usiłują wszelkiemi siłami popchnąć Rosję przeciw państwom bałkańskim, byle tylko nie miała wolnej ręki i nie połknęła Niemiec przy pierwszej lepszej sposobności.

Tak zabawia i poucza społeczeństwo rosyjskie ta prasa. *Graždanin* nie omieszkał nawet przyznać, że Rosja musi się poprzednio wzmocnić na wewnątrz, by dokonać egzekucji na Niemczech. Dla tego też — jego zdaniem Niemcy mają podwójny interes w tem, by przedwcześnie wplątać Rosję w aferę bałkańską. Bardzo mało mamy do odpowiedzenia temu głęboko myślącemu politykowi, a raczej wcale nic. Nauki od nas z pewnością nie przyjmie. Jeźli wszakże nie on sam to którykolwiek z jego kolegów może się zechce domyśleć, że nie jest to źle, gdy się nieprzyjaciela (którego chce się stworzyć za jakąkolwiek cenę,) należycie potrafi ocenić.

Jeźli Rosja pragnie rozpocząć gruntowne dzieło pokojowej reformy, by zyskać siłę dla swych zaborczych planów, to zamiar ten jest dla Niemiec bardzo pożądany, gdyż wiemy aż nadto dobrze, że wśród pracy pokojowej na serjo zamiłowanie do pokoju czyni wielkie postępy, że biorący udział w tej pracy przychodzą do przekonania, iż rezultat takowej jest o wiele korzystniejszym, niż najobfitsze plony wojennych powodzeń, zwłaszcza, gdy do pracy cywilizacyjnej służą za teren tak olbrzymie obszary jak w Rosji.

Czego się obawiamy, to tylko tego, że panslawiści nie biorą na serjo tych zapewnień pokojowych. Niemcy im nie przeszkodzą z pewnością w pracy pokojowej, a skoro oni utrzymują coś przeciwnego — to kłamstwo jest tak niezgrabne, iż oni sami chyba jemu nie uwierzą, jakkolwiek sztuka wierzenia we własne kłamstwa jest tam bardzo silnie zakorzenioną“.

Ze statystyki parlamentarnej.

W ubiegły piątek (12 b. m.) izba posłów rady państwa została odroczoną, z czem wraz przerwano rozprawy budżetowe po załatwieniu preliminarza dla ministerstwa handlu. Izba panów odbyła jeszcze w sobotę (13) jedno posiedzenie, na którem uporawszy się z szeregiem przedłożeń, załatwionych już przez izbę poselską, również rozeszła się na ferje wielkanocne. Posiedzenia izby poselskiej po Wielkiej nocy mają rozpocząć się 2 maja i trwać do połowy tego miesiąca, poczem nastąpi odroczenie parlamentu aż do jesieni.

Od chwili ponownego zwołania izby poselskiej tj. od 30 stycznia aż do chwili odroczenia (w d. 12 bm.) odbyła ona 53 posiedzeń, z czego 40 posiedzeń poświęcono niemal wyłącznie rozprawom budżetowym. Etat ministerstw rolnictwa i sprawiedliwości, dalej ostatnie rozdziały preliminarza państwowego i ustawa finansowa, przyjdą dopiero po Wielkiejnocy pod dyskusję.

W ubiegłej świeżo kampanji parlamentarnej było na porządku dziennym przedłożeń rządowych ogółem 40, z czego 4 nie załatwione; resztę bądź przyjęto w zupełności, bądź uporano się z pierwszem tychże czytaniem. Cto co ważniejsze: Pobory sług przy pocztach i telegrafach (I czytanie); pobory personalu nauczycielskiego w djecezjalnych zakładach naukowych (przyjęto); pobory urzędników bibliotecznych (przyjęto); uzupełnienie preliminarza funduszu meljoracyjnego (przyj.); budżet na r. 1889 (częściowo załatwiony); pzowizoryczny budżet do końca maja (przyj.); budowa gmachów pocztowych w Reichenberg, Leoben i Brodach (przyj.); udział państwa w zyskach kolei Północnej (przyj.); udzielanie wsparć z funduszów państw. (przyj.); budowa kolei Jasło-Rzeszów (przyj.); wykupno węgiersko-galicyjskiej i węg. zachodniej kolei (niezałatwione); ulgi należytościowe przy konwersji pożyczek (przyj.); ulgi dla kas oszczędności i zaliczkowych (I czyt.); ustawa o losach (przyj.); uwolnienie wykupna propinacji od należytości (przyj.); preliminarz funduszu meljoracyjnego (przyj.); ustawa o szkodach górniczych (przyj.); zmiana §. 12 dyscyplin. statutu dla adwokatów (przyj.); ustawa o kasach gwareckich (przyj.); ustawa wojskowa (ponownie dyskutowana i przyjęta); kontyngens rekrutów (przyj.).

Wniosków samoistnych było 16, z nich te co ważniejsze: p. Ruczka: uzupełnienie postanowień §§. 35 i 36 ustawy o zewnętrzn. stosunkach prawnych kościoła katolickiego (I czyt.); Fürnkranz: uwolnianie od podatku mieszkań pustką stojących (niezałatwiono); Kaizl: ustawa o domach składowych (przyj.); Rutowski: zwołanie ankiety dla dostaw armijnych; Steinwender: utworzenie stowarzyszeń gospodarczych dla dostaw armijnych (I czyt.), Türk: zakaz dotyczący zmiany nazwisk (niezałatw.); Lueger: uregulowanie poborów wdów i sierót po urzędnikach państwowych (niezałatwiono).

Interpelacyj było ogółem 59, z czego niemal $\frac{2}{3}$ pozostały dotychczas bez odpowiedzi. Wymieniamy co ważniejsze: Mauthner: sprzedaż spirytusu denaturowanego olejem terpentynowym (odpow.); Wrabetz: opodatkowanie towarzystw zaliczkowych (odpow.); Derschatta: przyjpiswanie podatku zarobkowego dla tow. zaliczk.; Lueger: stemplwanie świadectw uzdolnienia (odpow.): Menger: stemplowanie dodatków do pism prowincjonalnych (odpow.); Foregger: przepisy karne przy podatku wódczanym (odpow.): Knotz: stemplow nie losów (odpow.): Menger: refakeje zbożowe na kolei północnej (nieodpow.): Lienbacher: traktowanie urzędników kolei państwowych pod względem zastosowania kodeksu karnego (nieodpow.): Ebenhoch: środki dla ochrony kościoła katolickiego przeciw prasie (nieodpow.); Hackelberg: zmiana §. 194 ces. patentu z 9-go sierpnia 1854 (nieodpow.): Knotz: ustanowienie czeskich i polskich referentów stałych przy najwyższym sądzie (nieodpow.): Trojan: nieprawidłowość w szląskich sądach (nieodpow.): Kuefstein: zabezpieczenie chorych terminatorów; Ebenhoch: reformy na polu przemysłowem (nieodpow.); Derschatta: ograniczenie handlu domokrążnego (nieodpow.); Vergani: legalizacja dokumentów osób stanu wojskowego (nieodpow.).

Zmiany personalne w obu izbach rady państwa, a to skutkiem śmierci, złożenia mandatu itp. w ciągu ostatniego roku, tj. od wiosny 1888 do teraz są następujące:

W izbie panów zmarło dziedzicznych członków 2, dożywotnich 4. Natomiast przybyło tam dziedzicznych 4, dalej ks. biskup krakowski dr. A. Dunajewski, i wreszcie powołanych przez monarchę 14, pomiędzy nimi dr. Fl. Ziemiałkowski. W składzie stronnictw izby panów zmiany te nie wywołały uwagi godnych innowacyj.

W izbie posłów zmarło w tym czasie 10, pomiędzy nimi: K. Grocholski, którego miejsce zajął hr. J. Borkowski. Mandaty po Bertolinim i Fürstenbergu są opróżnione jeszcze. — Złożyło swe mandaty 16, z Polaków: Kozłowski (ponownie wybrany), Lewakowski (pon. wybr.); dr. Ziemiałkowski (następcą jego Czecz); Serwatowski (następcą jego hr. Piniński); Starzyński (następcą jego min. Zaleski): Mniszek (następca Rozwadowski). Utracił mandat skutkiem zasądzenia karnego Schönerer (antisemita), mandat jego otrzymał Eichhorn (antisemita).

Polska i Austrja.

Jak już z telegramów wiadomo, berlińska *Kreuz Ztg.* zamieściła obszerny artykuł omawiający sprawę polską. Autor artykułu zaznacza u wstępu, że kwestja „polska chociaż spoczywa pod popiołami, w swoim czasie znowu się pojawi, bo pragnienie restytucji Polski jest politycznym programem kilku miljonów ludzi, a sprawie samej nie brak na rzecznikach.“ *Kreuz Ztg.* wyraża dalej przekonanie, że restytucja Polski jest niemożliwą na drodze rewolucji, natomiast widoki na nią byłyby wielkie, gdyby przyszło do wojny pomiędzy Rosją a Niemcami i Austrją.

Jeżeli zwycięży Rosja — powiada *Kreuz Ztg.* — to nic więcej nie może odebrać Austrji, jak Galicję, gdyż aneksja Czech i Morawy, czemby Rosja wbiła się klinem w Niemcy i postąpiła aż po granice Saksonji i Bawarji, byłaby niemożliwą. Ponieważ Rosja nie mogłaby także nic zabierać z państwa niemieckiego, jak niektóre półpolskie okręgi nadgraniczne, to wprawdzie przez to połączyliby się wtedy austrjaccy i pruscy Polacy znowu z z swymi „podzielonymi braćmi,“ ale — pod rosyjskim knutem!

Więcejby już miało powabu dla Polaków, gdyby Rosja została pobitą przez Austrję, przez Niemcy lub obydwa państwa razem. Coby miało być łupem zwycięstwa Niemiec? Prowincje nadbałtyckie, nie, gdyż prawie nie byłoby możliwem utrzymać je na czas dłuższy. Pragnienie Niemiec otrzymania Polski Kongresowej nie byłoby zbyt wielkiem, natomiast Austrja rzeczywiście żadnej innej prowincji rosyjskiej nie mogłaby potrzebować, jak Polski kongresowej. Jakiem byłoby wtedy położenie, gdyby Austrja otrzymała Polskę kongresową? I jakieby Niemcy zajęły stanowisko w obec tej ewentualności?

Austrja mogłaby tutaj znaleść dobre i proste rozwiązanie. Połączenie Polski Kongresowej z

---

34)

MIEDZY USTAMI A BRZEGIEM PUHARU

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz przyjechał. Dzień był posępny, na dworze szalała marcowa śnieżna zawierucha.

Zostali sami w salonie. Jego bure, dzikie oczy objęły z ponurą namiętnością szczupłą postać dzieweczki. Takiem wejrzeniem mierzy tygrys pogromcę. Jadzia istotnie przez ostatnie tygodnie zmieniła się bardzo. Zeszczuplała, zbladła; w oczach, zamiast dawnego chłodu, leżała smętna zaduma, na dumne usta wybiegał niekiedy łagogodny uśmiech. Urok jej spotężniał jeszcze — ozłociło go uczucie.

Poszła pierwsza śmiało na ogień.

— Panie Adamie — zaczęła — mam pana prosić o coś.

— Co pani rozkaże?

— Niech pan nie zachowa do mnie urazy i daruje to, co powiem.

Głębocki cofnął się o krok, zzieleniał, usta mu drżały.

— Nie potrzebuje pani ani prosić, ani przepraszać. Chce pani, bym zwrócił słowo i pierścionek...

Niesłychaną siłą woli hamował się. Nawet pani Tekla nieby mu nie miała do zarzutu. Imponował swą olbrzymią potęgą charakteru.

Powoli zdjął z palca pierścionek, położył na stole.

— To ja dziękuję pani za szczerość. Spodziewałem się tego od dawna. Trzeba było uprzedzić. Większy honor zrywać samemu. Byłem podły, kochałem. Ha, trudno! Gdzie mnie mierzyć się o dziewczynę z tym pruskim szpiegiem! Na co innego może mu sprostam! Czekajmy!

— Zapomnijmy lepiej — odparła Jadzia.

— Ja nie zapominam!

— To zemścij się pan na mnie. Przecież ja zawiniłam. Po cóż ma cierpieć niewinny za to, że ja pana nie kocham na tyle, by zostać żoną? Gdzież sprawiedliwość, panie Głębocki?

— Sprawiedliwość tam, gdzie ból! — zamruczał.

— Jam panu zadała ból. Gotowam znosić pana zemstę.

— Ja też i na pani się zemszczę. A teraz żegnam. Załatwiliśmy interes. Zostały rachunki, które podsumujemy później. Życzę pani pomyślności.

Wstał, skłonił się przed nią. Podała mu pierścionek, potem rękę.

Podniósł oczy, zawahał się, nareszcie wziął rączkę w obie dłonie i poniósł do ust. Jakby jęk wydzierał mu się z gardła.

— Pani nie winna, ja wiem — mówił niewyraźnie — ale ja panią tak strasznie kochałem. Nikogo innego, nigdy, nigdy! Żeby lepiej wziął moje życie, nin bolałoby, nie, darowałbym, ale to gorzej śmierci, gorzej. Tego nie daruję! Jemu koniec albo mnie! Nie daruję, nie mogę!

Zęby mu się zacisnęły na tym wyrazie. Więcej nie mógł wymówić. Jak pijany, zataczając się, przeszedł pokój i zniknął. Jadzia usunęła się na fotel, wyczerpana ostatecznie. Ukryła twarz w ręce i zapłakała. Tak ją zastała pani Tekla, która czatowała w wielkiej trwodze na przebieg awantury. Co chwila gotowa była biedz z pomocą. Gdy bryczka wytoczyła się za bramę, odetchnęła biedna.

Wsunęła głowę przeze drzwi.

— A co? — spytała. — Już skończone! Chwała Bogu! Co to? płaczesz? No i proszę ja kogo! Mieć taki szkaradny gust! Płakać po tym brzydalu! Wstydź się Jadziu! Czy ty oczu nie masz? Fe!

W tej chwili przeciwległe drzwi rozwarły się cicho. W szparze ukazała się twarz Jasia.

— Nie ma furjata? — zagadnął! — Nie zadusił cię? No, to i dobrze.

— Aha, dobrze! — rzekła frasobliwie pani Tekla. — Tyś rad ze wszystkiego. A Jadzia płacze po nim.

Jan wszedł i zaśmiał się.

— Po nim! Et! Dziewczynie za mąż pora, więc spazmuje. Słuchaj, Jadziu, powiem ci nowinę. Stefan Zdżarski chce się o ciebie starać.

— Niech mi dadzą święty pokój! — zamruczała.

— A czemuż? Niech się stara — pochwyciła pani Tekla — ale może i nie, nie, nie. Powiedz, że nie! Nie lubię końskich handlarzy!

— Pani bo nikogo nie lubi, oprócz Wentzla — żartował Jan. — Ale, ale! Był dziś u mnie rządca ze Strugi z okropnym lamentem.

— Może jakie nieszczęście z Waciem! — krzyknęła staruszka, zapominając w obec tego o Głębockim, Zdżarskim i całym świecie.

— Istotnie, olbrzymie! Wentzel przysłał z Prus wystawowe egzemplarze koni i bydła, a do obsługi tej arystokracji masztelarza Anglika i dwóch Szwajcarów pasterzy. W Strudze wynikła z tego wieża Babel. Nikt się nie może porozumieć. Nasze Mazury oszczekują jak wilków, przybyszy. Anglik każe sobie rządcy buty czyścić, dopomina się rodowitego burgunda i krwawych befsztyków. Szwajcary chcą kaloryferów po oborach i świeżej lucerny na karm. Rumaki potrzebują do życia jęczmiennej kaszy i pasztetów. Słowem, rewolucja! Biedny rządca przyjechał po ratunek do pani. Może się przejedziemy na miejsce?

— A jakże, koniecznie! Ta hałastra zgubi biedaka. Potrzebne te Angliki i Szwajcary! Przepędzić ich! Zaraz, zaraz, każ zaprzęgać! Pojedziemy!

— Taka zadymka — ozwała się Jadzia — może jutro?

— Nie, nie, zaraz! Nie można odkładać! Idę się ubierać!

Podreptała w głąb domu.

Jan ucałował siostrę i siadł obok niej.

— Cóż Głębocki? — zagadnął.

— Groził zemstą.

— Tobie?

— Nie, hrabiemu. Wolałabym, żeby nie przyjeżdżał na twój ślub.

— Także koncept! Żeby cały pułk Głębockich, to go nie powstrzyma, a ja pewnie nie napiszę. Ciekawym, coby z ciebie zostało, żeby go rok nie było. Wyschłabyś jak rożenek. Jedźmy jutro razem do Zdżarskich. Cesia bardzo tęskni za tobą. Rozerwiesz się.

Tu pani Tekla ukazała się w progu, odziana do drogi. Jan zerwał się jak oparzony i pobiegł po koni, nie czekając, aż go wygderze.

— Mazgaju — posłyszał tylko.

Wieczorem nie było już w Strudze innoplemieńców. Marjampolska dziedziczka przepędziła ich gdzie pieprz rośnie. Mazury objęli w swe ręce pyszne trakeny i bydło. Rządca odetchnął.

Pani Tekla wróciła dumna, jak Napoleon po Austerlitz. Odtąd rządca przejeżdżał do niej co tydzień z raportem. Objęła Strugę w swą władzę, uważała ją za jeden ze swych folwarków.

Była mocno z tego dumna i zadowolona.

A tymczasem w pustym dworze Głębockiego myślano także o Wentzlu. Co dzień rano pan Adam wydobywał ze szkatułki parę pistoletów, nabijał je powoli, prawidłowo, rozkoszował się szelestem prochu w lufie i dudnieniem kulki. Potem raz po raz, nigdy nie chybiając, wybijał temi kulami treflowe asy na trzydzieści kroków.

Była to jedyna jego przyjemność i zatrudnienie. Gospodarstwo zaniedbał, nawet ukochanych koni nie odwidzał. Czasem i w nocy stary sługa, mieszkający obok niego, słyszał huk wystrzałów i niespokojne kroki nieszczęśliwego. Gdy wiosna nadeszła, bił z pistoletu skowronki i jaskółki — doszedł do niesłychanej wprawy, prawie nie potrzebował mierzyć. Broń słuchała jego myśli, a on słuchał swego bolu i rozpaczy — i czekał..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Galicją utworzyłoby pokaźne „Królestwo polskie.“ Cesarz austrjacki lub który z arcyksiążąt drugiej linji, zostałby ukoronowany na króla polskiego i mógłby być pewnym bezwarunkowej wierności i zaufania narodu polskiego. Prawdopodobnie obecny podział monarchji na dwie części lepiej możnaby zastąpić podziałem na trzy części. *Tres faciunt collegium*, mówi przysłowie; niezgoda pomiędzy dwoma jest znacznie gorszą, aniżeliby była pomiędzy trzema.

„Na pytanie, czy Niemcy z takiego rozwiązania kwestji polskiej mogłyby być zadowolone, odpowiedzielibyśmy potakująco. Siła atrakcyjna takiego królestwa polskiego na naszych pruskich Polaków, mówi *Kreuz Ztg.*, w tym przypadku byłaby bez skutku i niebezpieczeństwa, jeżeliby taka samodzielna Polska dostała się pod panowanie Habsburgów. Gdyż państwo „Austro-Węgry-Polska“ nie mogłyby myśleć o odebraniu nam jakiejkolwiek dzielnicy, ani o rozszerzeniu swych granic aż po Bałtyk, a narzucenie zasady narodowościowej Polsce pruskiej, byłoby ze względu na 8 miljonów Niemców w Austrji niemożliwem. Krótko a węzłowato: Austrja tak mało pożądałaby w. ks. Poznańskiego, jak Niemcy Salzburga i Wiednia.

„W Rosji ciągle w siebie wmawiają, jakobyśmy wielki w tem mieli interes widzieć Królestwo polskie w posiadaniu Rosji a prasa rosyjska grzeszy w tem mniemaniu codziennie przeciwko naszej cierpliwości. Wprawdzie łatwo mogłaby być dla nas wolna Polska niewygodnym sąsiadem, ale Polska kongresowa pod panowaniem austrjackiem tworzyłaby dla nas przedmurze przeciwko Rosji. Gdyby ona miała przejść na rzecz Austrji, to Niemcy doprawdy nie chwyciliby za broń, by ją utrzymać dla Rosji.

„Monarchji austrjackiej przy swym tylojęzykowym charakterze nie może wiele na tem zależeć, czy ma jeden szczep więcej lub mniej, albo też czy ten lub ów się wzmocni. Już teraz wodzą spór z sobą to Madjary, Kroaci i Słoweńcy, to Niemcy, Czesi i Polacy! Cóżby szkodziło, gdyby Polacy nieco się wzmocnili? Niebezpieczeństwo dla Austrji polega głównie na tej ewentualności, że jedna rasa uciskałaby drugą, a nie na tem, że ich się kłóci tak wiele. Przeciwnie, im więcej się kłócą, tem mniejszem jest dla każdego poszczególnego szczepu niebezpieczeństwo pognębienia przez drugi. Nie można wprawdzie uniknąć tego, żeby wśród takich walk raz ten, drugi raz inny nie był poszkodowanym. W Austrji na nieszczęście wiedzie się tym, którzy zasłużyli, żeby byli trzymani w karbach, właśnie najlepiej, a mianowicie żydom, o których znakomita *Oesterr. Volks-Ztg.* (redagowana przez Opitza w Warnsdorfie) powiada, że Austrja mieści w sobie właśnie połowę wszystkich żydów na świecie.

Gdyby miano powiedzieć — kończy *Kreuz-Zeitung* — że nasze spostrzeżenia nie mają żadnej pozytywnej wartości, to odpowiadamy: mają one tyle pozytywnego znaczenia, jak podobne wyjaśnienia, znajdujące się w prasie pansławistycznej. W obec nich chcieliśmy raz tylko zaznaczyć, że „każda rzecz ma dwie strony“, a mianowicie, że polski krzemień prędzej jeszcze zapali rosyjską, aniżeli „teutońską“ gąbkę. Są koła — katolicko-kościelne i polskie — traktujące to, cośmy tutaj omawiali teoretycznie, bardzo poważnie; natomiast na lep rosyjsko-narodowych ptaszników pójdzie chyba bardzo mała liczba Polaków. Tą małą wzmiankę chcielibyśmy wreszcie politykom w Moskwie i Petersburgu w obec ich polowania pansławistycznego wpisać do albumu. Jeżeliby się rzeczy miały rozwinąć krytycznie, to jest pod każdym względem pewnem, że „polska“ strzała padnie napowrót na rosyjskiego strzelca. Jak tylko na granicy zagrzmi pierwszy strzał, nie będzie już można powiedzieć: *l'ordre regne à Varsovie*“.

Książę Adolf nassawski — rejentem.

Książę Adolf nassawski objął tedy wielkoksiążęcy tron luksemburski, ażeby zasiąść na nim jako rejent, a następnie jako udzielny władca. Niegdyś reakcjonista czystej wody, przez długi czas życia na wygnaniu, zapoznał się z formami konstytucyjnemi i nauczył się je szanować. Dnia 11. b. m. odebrał od niego prezydent izby przysięgę w języku francuskim. „Ślubuję wierność królowi wielkiemu księciu; ślubuję szanować konstytucję i prawa krajowe. Niech mi tak Bóg pomaga...“ Tak mówił książę, a wierzymy, że mówił z przekonania i serca, gdyż na to wskazuje przemowa, z jaką do izby się odezwał. W przemowie tej, jest godnem uwagi, iż położył nacisk na tradycje domu orańsko-nassawskiego i na jego godło — lwa — który, jak książę z naciskiem powiedział, powinien zachęcać do miłowania przeszłości, a skupienia sił na przyszłość.

Mowę tę księcia powitano z zapałem jako dowód, że książę nie będzie się rządził zbytniemi sympatjami pruskiemi, których w ostatnim zwłaszcza roku, po pogodzeniu się księcia z cesarzem, bardzo się obawiano. Z innych słów księcia podnieść należy toast, jaki wypowiedział na bankiecie dla deputowanych: „Lat temu 23 utraciłem moją ojczyznę — dziś nową wśród was znajduję! Piję na jej cześć i powodzenie, i proszę Boga, ażeby mi dał możność i siłę prowadzenia jej zawsze na właściwej drodze szczęścia. Wychylając ten puhar, powiem wam stare a piękne słowa, które zapewne znajdą oddźwięk w sercu każdego obywatela: „*Mir wellen bleiven, vat mir sin*“ — chcemy pozostać czem jesteśmy“. Toast ten przyjęto z prawdziwym entuzjazmem.

Wśród depesz gratulacyjnych odznacza się swym nadzwyczajnym chłodem depesza cesarza Wilhelma, który wyraża nadzieję, że „król Wilhelm odzyska zdrowie i obejmie rządy — a tymczasem, iż rząd książęcy potrafi utrzymać z Niemcami dobre stosunki“ Natomiast ciepłą i serdeczną, krótką, a przecież wiele mówiącą, jest gratulacja cesarza Franciszka Józefa I., zapewniająca księcia o dozgonnej przyjaźni. Niemniej serdeczną a prostą jest depesza króla saskiego Alberta Na razie trudno obliczyć, jak się ułożą stosunki Luksemburga do Niemiec — to pewna, że witająca księcia z zapałem ludność wyraźnie okazała mu swoją niechęć do pruskich Niemiec. Z całym naciskiem używano w stosunku z księciem języka francuskiego i po francusku kazano mu składać przysięgę. Ba! nawet w najdrobniejszych faktach okazywano mu swe zapatrywania. Gdy bowiem książę wyszedł na balkon w hełmie nassawskim, tłum wiwatujący, biorąc go za pruską pikelhaubę, umilkł nagle. Gdy księciu podszepnięto, ażeby ten hełm zdjął, tysiączne głosy odezwały się wnet na jego cześć i okrzyki trwały bez końca. Ta mała scena nauczyła go zapewne więcej, jak wszyscy ministrowie i dostojnicy jego razem. Milczenie tłumów protestowało przeciw polityce pruskiej, naród powiedział niem księciu: „*Mir vellen bleiven, vat mir sin*“ — chcemy pozostać, czem jesteśmy!

Z życia warszawskiego.

Pod powyższym tytułem zamieszcza *Now. Wrem.* korespondencję z Warszawy, w której pochwaliwszy prasę polską warszawską za jej głosy o reformie włościańskiej z r. 1864 (n. b. artykuły te prasa warszawska umieścić musiała) — przechodzi autor do porównania ruchu umysłowego Warszawy i Moskwy. Czytamy tam:

„Gdyby dane, które mamy przed sobą, nie pochodziły ze źródła urzędowego, poprostu nie chciałoby się wierzyć, że w Warszawie wychodzi takie mnóstwo pism perjodycznych, to jest o bardzo niewiele mniej niż w Moskwie; pierwsza nasza stolica posiada 70 pism, a Warszawa 67, z których 66 wychodzi w języku polskim, jedno zaś w języku hebrajskim. Dla ocenienia o ile te pisma wywołane są istotną potrzebą publiczności, należałoby porównać ich liczbę z ilością prenumeratorów, ale niestety ciekawych tych szczegółów niepodobna znikąd wydobyć.

„Jakkolwiek wszystkie te pisma wychodzą pod cenzurą, redaktorowie jednak, o ile wiemy, nie uważają (!) tych stosunków za zbyt uciążliwe (!!) dla siebie, bo skoro (!) już raz coś zakwalifikowane zostanie do druku w myśl ustawy cenzuralnej, to mają już zapewniony zupełny spokój.

„Warszawa wyprzedziła stanowczo Moskwę pod względem swej publicystyki. W Warszawie wychodzi tedy w języku polskim 66 prywatnych publikacyj, Moskwa zaś posiada 67 takich wydawnictw w języku rosyjskim, ale z tych ostatnich należy wyłączyć sześć organów urzędowych i dwa organa zarządu miejskiego. Po dodaniu do warszawskich pism polskich jednego żydowskiego i dziewięciu rosyjskich, okazuje się, że Warszawa ma w ogóle 76 pism a Moskwa 70.

„Dalej trzeba uwzględnić i tę okoliczność, że na za prowincja polska posiada w miastach gubernjalnych i w Łodzi oprócz warszawskich także i miejscowe pisma, gdy w okolicach otaczających naszą stolicę nie ma prawie wcale samoistnych organów prasy, a zatem porównanie Moskwy i Warszawy nie przemawia na korzyść pierwszej. Należałoby jeszcze porównać ruch wydawniczy i księgarski w obu miastach, w tym jednak kierunku urzędowa nasza statystyka nie dostarcza jak dotąd szczegółowych wiadomości. Zwracamy tylko uwagę na ciekawe zjawisko wśród włościan polskich, a mianowicie na sporą liczbę czytających pisma, wychodzące specjalnie dla ich użytku. Otóż wśród tutejszych włościan rozchodzą się dwa tygodniowe pisma w 10.000 egzemplarzach, nasi zaś włościanie dotąd jeszcze bardzo rzadko czytują i prenumerują pisma. Jedynie w prowincjach nadbałtyckich wśród Estów i Łotyszów rozpowszechnione jest czytanie gazet.

Z prowincji.

Stanisławów 14. kwietnia. (*Pożegnanie p Lanikiewicza*). W czwartek odbyło się pożegnanie p. Lanikiewicza, który przez kilka miesięcy jako komisarz rządowy spełniał funkcje burmistrza ku ogólnemu zadowoleniu. W południe dnia 11. bm. zebrali się urzędnicy magistratu i po pięknem przemówieniu p. Lityńskiego wręczyli mu jako upominek ozdobną szkatułkę, zawierającą fotografje wszystkich urzędników i srebrny garnitur przyborów do pisania.

P. starosta Lanikiewicz, żegnając wszystkich urzędników jaknajserdeczniej, podziękował im za sumienne wspieranie go w jego zadaniu i oświadczył uprzejmie, że z działalności urzędników miejskich był zupełnie zadowolony.

Wieczorem o godzinie 8. zasiadło w sali kasynowej około 60 biesiadników do uczty, wyprawionej celem pożegnania p. starosty i dotychczasowego naczelnika zarządu miasta. Obok członków zarządu zasiedli członkowie nowej rady, reprezentanci duchowieństwa, władz, kilku obywateli i bliżsi znajomi i przyjaciele p. Lanikiewicza. Szereg toastów rozpoczął burmistrz dr. Szydłowski w imieniu miasta, poczem odczytał pisemny toast, na jego ręce przysłany przez prezesa rady powiatowej, p Brykczyńskiego. Następnie w pięknem przemówieniu w imienin zarządu p. dr. Zathey podniół zasługi p. Lanikiewicza, wyrażając życzenie, byśmy go wkrótce w naszem mieście powitali na stanowisku starosty. Z kolei wzniósł zdrowie pana Lan. p. dr. Fischler Eljasz, przedstawiając, w jak znakomity sposób potrafił on pogodzić dwa czynniki: autonomję i rząd. Na te toasty odpowiedział p. Lanikiewicz serdeczną przemową, w której wyraził, że taka chwila, jak dzisiaj, wynagradza każdego urzędnika za wszystkie przykrości, na jakie często jest narażony. Zapewnił, że tylko spełnił swój obowiązek, ale czynił to z miłością w sercu dla miasta, gdzie stała jego kolebka, dla którego zawsze i wszędzie te same zachowa uczucia, i przemówienie swoje zakończył toastem na pomyślność miasta Stanisławowa.

Szereg nieoficjalnych toastów rozpoczął p. dr. Nimhin, poczem przemawiali ks. Dąbrowski, p. Łucki, dr. Jeleń i wielu innych.

Rzeszów 14. kwietnia (*Wieczory towarzyskie — Drożyzna mieszkań*). Kółko muzyczne, które przed paru laty z mozołem do skutku doprowadzone zostało, znikło pomimo silnego poparcia ze strony polskiego kasyna, jak kamfora na świeżem powietrzu. Natomiast świeże siły przybywają w tut seminarjum nauczycielskiem. Od czasu objęcia kierownictwa tego działu przez znanego zaszczytnie p Dąbrowskiego, tut. nauczyciele i uczniowie robią takie postępy, że trudno uwierzyć, aby w stosunkowo krótkim czasie tak wiele zdziałać można. Wczoraj odbył się popis muzyczno-wokalny uczniów tut. seminarjum z bardzo urozmaiconym programem. Zgromadzona doborowa publiczność była zachwycona, to też darzyła koncertantów nieustającymi oklaskami i brawami. Dyrekcji, pp. nauczycielom i komitetowym składano nadto za wzorowy porządek gorące podziękowanie.

Nagromadzenie większej ilości wojsk w Rzeszowie spowodowało, że ceny mieszkań podskoczyły prawie o 50%. Właściciele realności rozkoszują, zdarzają się wypadki niesłychanie wysokich cen, a to dotyka najbardziej najuboższą klasę — a rady na to nie ma żadnej. Nie chcesz płacić, to cię wyrzucą, a innego pomieszkania nie dostanie. Gdyby te pomieszkania były przynajmniej suche, ciepłe i zdrowe, no to ostatni grosz by się ofiarowało, bo bez pomieszkania obejść się nie można, ale te są pomieszkania wilgotne, zimne, źle zaopatrzone, z cuchnącą wodą i zlewami na podwórcu — tak, że nietylko $^1/_3$ część czynszu idzie na opał, a spory procent na aptekę i lekarzy.

Jarmark tegoczny nie źle się zapowiada.

Galicyjski Bank hipoteczny.

Lwów 15. kwietnia.

Dziś o godz. 10. przed południem odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku hipotecznego, w obecności 25 członków. Zgromadzeniu przewodniczył prezes rady nadzorczej hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki. Ze strony rządu był obecny jako komisarz, radca dworu, dr. Hailig; do prowadzenia pióra powołał przewodniczący sekretarza Banku, p. Aleksandra Lewakowskiego Z porządku dziennego przedstawił dyrektor dr. Kolischer zamknięcie rachunków, oraz sprawozdanie z czynności oddziału hipotecznego za r. 1888.

Bilans Banku za r. 1888 przedstawia kwotę 37,791.521 złr. 10 ct., konto zysków i strat w przychodzie 830.762 złr. 35 ct., zaś w rozchodzie 474.126 złr. 91 ct. pozostał zatem czysty zysk w kwocie 356 635 złr. 91 ct.

Ogólny obrót kasowy za r. 1888 wynosił we Lwowie 62 655.056 złr. 40 ct.; w Krakowie 13 557.819 złr. 48 ct.; w Czerniowcach 14 135.268 złr. 88 ct; w Tarnopolu 14,620.453 złr. 11 ct., *razem 104.968.599 złr. 87 ct.*

W ciągu r. 1888 na hipoteki w ogólnej wartości 3,123.964 złr. po ciężarach poprzedzających w kwocie 213.863 złr. 91 ct. udzielono nowych pożyczek 1 280.200 złr., co stanowi 47·83% obciążenia przyjętej wartości hipotek.

Od czasu swego założenia po koniec r. 1888 udzielił Bank hipoteczny na hipoteki wartości 217,606.665 złr. 40 ct., przy poprzedzających ciężarach wynoszących 36 467.717 złr. 65½ ct. pożyczek 5.554 w sumie 63,613.400 złr.

Z kolei wiceprezes rady nadzorczej dr. Jan Czaykowski przedstawił sprawozdanie o zamknięciu rachunków i wnioski na rozdział czystego zysku za r. 1888.

Przed przystąpieniem do szczegółowego omówienia bilansu Banku, podniósł p. sprawozdawca bolesną stratę, jaką Bank poniósł przez śmierć ś. p. Władysława hr. Badeniego, który był członkiem rady nadzorczej tej instytucji. Zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć zmarłego, oraz uchwaliło objaw ten zapisać do protokołu walnego zgromadzenia.

Po przedstawieniu porównawczem bilansu z roku 1888 z bilansem r. 1887, przedstawił p. sprawozdawca wnioski co do rozdziału czystego zysku.

Nadwyżka wynosi 356 635 zł. 91 ct., od tej kwoty potrącono 2633 zł. 60 ct. przeniesione z r. 1887 na rachunek zysków r. 1888, zatem pozostała kwota 354.002 zł 31 ct.

Z sumy tej wypłacono już w styczniu b. r. tytułem zaliczki na dywidendę 5% od 15.000 sztuk akcyj po 200 zł. czyli po 10 zł. od akcji, to jest kwotę 150.000 zł., pozostało zatem 204 002 zł. 31 ct

Z tej sumy przeznaczyło zgromadzenie na wniosek rady nadzorczej 10% t. j 20.400 zł. 23 ct. na zasilenie funduszu rezerwowego, 8% 16.320 zł. 18 ct. na tantjemy dla rady nadzorczej, 4% 8160 zł. 09 ct. dla dyrekcji, wreszcie 4%, 8160 zł. 09 ct. dla urzędników — czyli razem 53 040 zł. 59 ct. Pozostała zatem kwota 150.961 zł. 72 ct., wraz z kwotą przeniesionego zysku z 1887 roku 2633 zł. 60 ct, razem 153 595 zł. 32 ct., do rozdziału między akcjonarjuszów.

Walne zgromadzenie uchwaliło wyznaczyć jako superdywidendę po 10 zł. od akcji, co czyni 150.000 zł., resztę zaś w kwocie 3595 zł. przenieść na rachunek zysku i strat na r. b., a następnie uchwalono udzielić zarządowi absolutorjum z rachunków r. 1888.

Dr. Czaykowski odczytał następnie sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego, który wynosi 279.000 zł., a lokowany jest w części w listach hipotecznych, w części zaś w losach państwowych. W końcu przystąpiono do wyboru 3 członków rady nadzorczej. Wybrani zostali pp.: Włodzimierz Niezabitowski, Kazimierz Tchorznicki i dr. Alojzy Rybicki.

Na tem posiedzenie zakończono o godzinie ½12 przed południem.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Antoni Schiffner, naczelny dyrektor poczt i telegrafów, udał się do Krakowa, celem inspekcji tamtejszych urzędów pocztowych i telegraficznych. — Książę Windischgrätz, komendant I. korpusu, przybył z Krakowa do Lwowa. Na cześć gościa odbył się wczoraj objad u pana namiestnika.

Nekrologja. We Lwowie zmarli: Walentyna Januszewicz, przeżywszy lat 56; Marja Dorota Geistler, właścicielka realności, ur. w r. 1832; Michalina Fuxówna, sierota po urzędniku salinarnym, przeżywszy lat 19 i Jadwiga Wanda Jabłońska, córka oficjała poczt i telegrafów, przeżywszy lat 17. — W Tarnopolu zmarł Dominik Warchoł, zastępca profesora gimnazjalnego, w 40 roku życia. — W Dębicy zmarł Władysław Kucharski, nauczyciel miejscowej szkoły w 29 roku życia Był to bardzo zdolny, gorliwy i sumienny pedagog, wzorowy pod każdym względem i niezmiernie pracowity. Nad grobem przemówił rzewnie ks. Boksa z Lubziny. — W Łętowicach pod Wojniczem zmarł nauczyciel Wojciech Lisik. — Alojzy Wdówka, dyrektor gorzelń w Tyczynie, zmarł tamże d 11. bm. w 41 roku życia. — We w. ks. Poznańskiem zmarli: Stanisław Modlibowski, gorący patrjota i zasłużony obywatel około podniesienia i umoralnienia stanu włościańskiego i Wojciech Sibilski, żołnierz z r. 1831.

† **Sp. hr. Michalina Czapska.** Ogłaszać wspomnienia pośmiertne, pisze *Kurj. Pozn.*, jest zwyczajem dawnym i niewątpliwie chwalebnym ku uczczeniu cnotliwego życia zgasłych ludzi i obudzeniu chęci naśladowania ich cnót; a bywają na ziemi dusze, których wiara niezłamana żadnym ciosem losu, których czyny li tylko z pobudek serca płynące, których czucie szlachetne do poświęceń gotowe, a miłość chrześcijańska nawet bez odróżnienia wyznania i narodowości sam Bóg tylko zebrał, policzył i którym wieczną między wybranymi swymi zgotował nagrodę. Do grona takich dusz zaliczyć możemy wdzięcznem wspomnieniem hr. Michalinę Czapską z domu hrabinę Czapską z linji litewskiej, wdowę po śp. hr. Franciszku Czapskim, panu na Bukowcu w Prusach zach., członku izby panów, zmarłym w roku 1862.

Przechodząc przez cierniste szlaki losu, traciła bowiem jedno po drugim siedmioro dzieci, — przeżyła braci, którzy powróciwszy z mroźnej strefy Sybiru ze starganemi siłami, nie długo cieszyć się mogli życiem na łonie rodziny. — Przetrwawszy wiele klęsk osobistych, a co więcej, gromów straszliwych, uderzających w umiłowany przez nią gorącą miłością naród, przetrwawszy to wszystko, nie utraciła nic z powyżej wymienionych cnót, znanych i cenionych przez wielu, a szczególniej przez bliskie sercu jej osoby. — nieraz powtarzała ustępy z poezji o męczeńskiej Polsce: „I wszystkim boleściom ma serce i wszystkim nadziejom nadzieja....“, nie wiedząc, że te słowa tak dobrze do niej samej zastosowaćby można. Serce zahartowane stalowym hartem na własne bole, miękło jak wosk na widok cierpień bliźnich i tem to gorącem [illegible] dolę rodaków swoich, ofiary prześladowania za wiarę i ojczyznę; tem sercem odczuwała tęsknotę wygnańców, tem sercem poświęcenia pełnem tuliła sieroty, krewne, których ojciec wiódł tęskne dnie wygnania w orenburgskich kaźniach.

Serce, ten przewodnik pewny a odważny w pustyni życia, prowadził ją do odległych mieszkań chorych gdziekolwiek w kraju lub za granicą żyli nieszczęśliwi rodacy; to serce wiodło ją na poddasza zaludnione przez ubogą katolicką ludność, a wszędzie słowa otuchy i nadziei płynęły z miłosiernych jej ust wraz z hojnemi datkami.

Sp. Michalina Czapska była córką hr. Stanisława Czapskiego, pułkownika wojsk napoleońskich, pana na Kiejdanach (w Litwie) i Zofji, córki kasztelana Obuchowicza i Franciszki z Rzewuskich.

Zakończyła bogobojnie cnotliwy i pełen zasług żywot swój w Smogulcu u synowca swego, hr. Bogdana Czapskiego, przez niego ze czcią w grobach parafialnego kościoła złożona, z żalem głębokim dzieci i rodziny, wśród udziału duchowieństwa, przyjaciół i miejscowego ludu.

Cześć i pokój jej zacnej duszy!

Kalendarz. Wtorek (16.): Lamberta. Wschód słońca o godzinie 5. min. 18, zachód o godzinie 6. min. 44.

Kalend. myśliwski. W kwietniu wolno polować na cietrzewie i głuszce (koguty) przez cały miesiąc, do 15. tylko na dropie, pardwy i ptactwo błotne i wodne w ogólności, do 20. zaś na słonki.

Z życia towarzyskiego. Panna Sydonia Frenkl, córka Róży i bł. p. dr. Hermana Frenkla, adwokata i posła na Sejm krajowy, zaręczyła się tymi dniami z dr. Löwitem, profesorem uniwersytetu w Insbruku.

Doktorat. Pp. Tadeusz, Grzegorz, August de Noga Mars, rodem ze Starej wsi w Galicji i Ferdynand Adam Seeliger, praktykant konceptowy jen. dyrekcji monopolu tytoniowego w Wiedniu, rodem z Przemyśla w Galicji, otrzymali na krakowskim uniwersytecie stopień doktorów praw.

Dar. Senior rady miasta Lwowa, Apolinary Stokowski, ofiarował na pamiątkę wyboru prezydentem miasta p. Edmunda Mochnackiego olejny obraz królowej Jadwigi w pięknych ramach, dla szkoły wydziałowej żeńskiej im. król. Jadwigi. Za ten dar wyraża rada szkolna okręgowa czcigodnemu ofiarodawcy żywe podziękowanie.

Dr. Henryk Gottlieb, adwokat krajowy, złożył w prezydjum magistratu imieniem spadkobierców bł. p. Joachima Wohlfelda, właściciela dóbr i wspólnika firmy handlowej Wohlfeld & Klarfeld kwotę stu (100) złr., z przeznaczeniem na rzecz ubogich miasta Lwowa bez różnicy wyznania. Za ten dar składa prezydent miasta szanownym dawcom uprzejme podziękowanie.

Komisja reambulacyjna względem projektu rozszerzenia dworca kolei państwowej Tarnów-Leluchów na Strusinie przy Tarnowie odbędzie się na dniu 2. maja br. o godzinie 10. rano na dworcu w Tarnowie.

Stemplowanie losów odbywa się od wczoraj nietylko w ck. głównym urzędzie podatkowym, ale także i w ck. głównym urzędzie cłowym przy placu Cłowym l. 1.

Stypendja. Namiestnik nadał opróżnione z fundacji im. arcyksięcia Karola Ludwika stypendjum o rocznych 190 złr. Janowi Antoniemu Czabańskiemu, słuchaczowi IV roku wydziału prawniczego w uniwersytecie lwowskim.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura wczoraj była + 6·0°C., najwyższa + 15·0 C., najniższa + 2·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około + 4°C., stan nieba zmienny, a powietrze wilgotne i niespokojne; opad nieznaczny.

Domniemany stan powietrza w drugiej połowie kwietnia br.: Trzeci tydzień kwietnia przeważnie pogodny, ostatni zaś niepogodny. Średnia temperatura drugiej połowy kwietnia będzie wyższą od 8°C.

Restytucja przy spowiedzi. Pewna osoba, poczuwająca się w sumieniu do obowiązku wynagrodzenia szkody, wyrządzonej funduszowi publicznemu, zwróciła przy spowiedzi kwotę 2675 złr., którą to sumę ks. arcybiskup Morawski złożył na ręce namiestnika hr. Badeniego.

Przyjęciu posady protomedyka, jak donosi *W. Tagblat*, prof. Korczyński odmówił, a młodzież krakowskiego wydziału medycznego zamierza mu skutkiem tego urządzić wspaniałą owację przy korowodzie z pochodniami.

Teofil Lenartowicz napisał, na uroczystość poświęcenia sztandaru w Buda Peszcie, dwa wiersze pt. „Do brata Chorążego“ i „Propozzec“. Oba te utwory ofiarował poeta komitetowi sztandarowemu i prosi o ich odczytanie na uroczystości. Zjazd na uroczystość poświęcenia sztandaru, o ile można sądzić z dotychczasowych zgłoszeń, będzie liczny. Komitet atoli uprasza wszystkie osoby i korporacje, które dostały zaproszenia, a dotychczas nie odpowiedziały, aby powiadomiły jaknajrychlej „stowarzyszenie Polaków w Buda-Peszcie“ (VII Nagy diofa utcza 28 w Buda-Peszcie) czy, kiedy i kto mianowicie przyjedzie na uroczystość do Buda Pesztu, a to celem przygotowania listy przyjezdnych i odpowiednich mieszkań, co w ostatniej chwili byłoby rzeczą utrudnioną.

Malczeski czy Malczewski? Dotychczas podzielone są zdania, jak pisać należy nazwisko autora „Marji“. Obecnie zabrał głos w tej sprawie Ludwik Jenike i w dłuższym artykule, z mieszczonym w *Kurjerze Warszawskim*, wykazuje, że należałoby przyjąć stanowczo pisownię Malczewski. P. Jenike opiera się na facsimile podpisu poety na podaniu do byłej komisji wojny o dymisję z wojska, noszącem datę 12. grudnia 1815 r. *Facsimile* to umieścił w roku 1880 warszawski *Tygodnik ilustrowany*.

Przytomność umysłu. W okolicach Ostrowa, na Szląsku, znajduje się dość osamotniony młyn. Pewnego wieczora zjawia się zakonnica i prosi o nocleg.... Gospodarz, pobożny katolik, prowadzi ją na górę do schludnego pokoju i oddaje go do rozporządzenia zakonnej siostrze. Po chwili schodzi ona na dół i oznajmia, że jeszcze chwilę pomodli się przy niedalekiej kapliczce. Przez ten czas atoli ukrył się w jej pokoju jeden z pomocników młynarskich, któremu całe zachowanie zakonnicy wydało się dość podejrzane. Jakoż po powrocie tejże natychmiast przekonał się o smutnej prawdzie. Zakonnica wyjęła rewolwer i sztylet, położyła je na stole i zrzuciła habit. Wtedy młynarz ujrzał przed sobą mężczyznę.... Ten ostatni zbliżył się do okna, otworzył je i zawołał: „Musicie czekać, ludzie w młynie jeszcze nie śpią...“ Wtedy młynarz wyskoczył z kryjówki, złapał łotra w pół i wyrzucił przez okno. Potem czemprędzej zbiegł na dół i z resztą towarzyszy wypadł na dwór.... Napastnicy przecież uciekli.

Pensje synów królowej angielskiej nie są zbyt wysokie w porównaniu z bogactwem kraju i majątkami kilkuset tamtejszych krezusów. Książę Walji pobiera 40.000 funtów jako następca tronu, 16.216 funtów za cynę, wydobywaną w księstwie Cornwallis i 350 funtów jako dowódca pułku huzarów nr. 10; razem tedy jego dochody wynoszą 56.566 funtów. Książęta Edinburg i Connaught pobierają po 25.000 funtów. Prócz tego pierwszy, jako komendant floty na morzu Śródziemnem ma 3.577 funtów, drugi, jako jenerał dywizji, otrzymuje 6.000 funtów rocznie.

Sprawa budynku dla teatru ruskiego, zaczyna przybierać kształty wyraźniejsze. Oto na walnem zgromadzeniu „Ruskiej Besidy“, odbytem w dniu 8. bm. poruczyło toż zgromadzenie wydziałowi „Ruskiej Besidy“ wziąć inicjatywę w zbudowaniu we Lwowie budynku dla narodowego teatru ruskiego, w którym mogłyby się prócz tego mieścić także i rusko-narodowe towarzystwa. Po przemówieniu pp. prof. Romańczuka, dr. Oleśnickiego, dr. Lewickiego i Didušzaka, postanowiono po porozumieniu się z innemi towarzystwami, zawiązać komitet, złożony z reprezentantów tych towarzystw oraz osób poważniejszych i znanych Rusinów z po za stowarzyszeń.

Śmierć na skarbach. W domu przy ulicy Croix des-Petits Champs nr. 6 w Paryżu zauważono, że w mieszkaniu, zajmowanem przez Felicję Viard, 77-letnią staruszkę, od paru dni nie dawano znaku życia. Jakkolwiekbądź starowina, która w domu wymienionym od 40 lat mieszkała, prowadziła zawsze życie samotne, nie przyjmując nikogo, nie zbyt często lokatorom się pokazywała, przecież nie widząc jej z rzędu dni parę, stróż doniósł o tem policji. Gdy wyłamano drzwi do mieszkania staruszki, zastano ją bez życia w sypialni na kanapie na stosie starych papierów i dzienników. Śmierć nastąpiła z uderzenia krwi na mózg, już przed dwoma dniami. Przeniesiono zwłoki na łóżko, sądząc na razie, że dziełem wypadku było znalezienie ich w miejscu, w którem leżały. Po chwili jednak prawda wyszła na jaw; ktoś z obecnych poruszył stare szpargały — i znalazł wśród nich w złocie, srebrze i papierach 50.000 fr. Staruszka, która odznaczała się skąpstwem, do zamknięcia powiek przy skarbach przetrwała.

Uzasadniona przyczyna. Jeden ze znanych mistrzów pędzla odmówił zrobienia portretu starej i brzydkiej pani Z.

— Dlaczego? — pyta go ktoś.

Odpowiedź brzmi:

— Nie jestem pejzażystą... nie maluję... ruin...

Z życia towarzyskiego. Onegdaj w gościnnych salonach hr. Olgi Miączyńskiej odbył się świetny raut, który zgromadził liczne grono gości. Między innymi zauważyliśmy marszałkową hr. Tarnowską, panią namiestnikową hr. Badeniową, ministrową p. Zaleską, hr. Drohojowskich, pp. Dembowskich, ks. Ponińskich, Bielskich, ks. Lubomirskich, Skrzyńskich i w i. Zabawa była bardzo ożywioną, a raut ten różnił się od wielu tym podobnych zabaw, połączonych z ogromnymi nudami i ziewaniem, tem iż były także produkcje muzyczne. Mianowicie panna Patkiewiczówna odśpiewała z ogromnym sukcesem kilka utworów, a grę utalentowanej pianistki pani Saszek przyjmowano gorącemi oklaskami.

Piękna owacja spotkała onegdaj zasłużonych i znakomitych nauczycieli śpiewu pp. Souvestrów. O godzinie dwunastej licznie zebrane grono uczennic i uczniów (przeszło czterdzieści osób) złożyło im w dowód swej wdzięczności w paniały wieniec srebrny, wręczony po pięknej przemowie przez pannę Hellerównę. Oprócz uczniów obecnymi byli ze świata artystycznego pp. yr. Barącz, dyr. Jarecki, Peter itd.

Przedstawienia popołudniowe. Dyrekcja teatru wzięła sobie widocznie do serca słowa komisji artystycznej i głosy prasy co do niedzielnych przedstawień popołudniowych, gdyż repertuar tychże począwszy od bieżącego roku, jest bardzo staranny i pod każdym względem wytrzymuje krytykę. Cieszymy się tem serdecznie, gdyż na repertuarzu przedstawień popołudniowych bardzo nam zależało, ze względu na uczęszczającą na nie publiczność parterową, trzeciego piętra i galerji, która potrzebuje nie operetki płaskiej, ale pięknej i szlachetnej myśli w sztuce.

Czy jednak w obec pustek, jakie na sztukach tych na parterze i w lożach panowały, zdoła dyrekcja dłuższy czas kroczyć w tym kierunku, to rzecz inna. Jeżeli repertoar przedstawień popołudniowych, który — raz jeszcze powtarzamy — uważamy za bardzo ważny, ma się ustalić, to i szersza publiczność powinna poprzeć usiłowania i licznie uczęszczać na te popołudniowe przedstawienia, które odpowiadają swemu celowi.

Uwagi te nasuwa nam onegdajsze przedstawienie „Krakowiaków i Górali“, które mimo wyśmienitej obsady i doskonałej gry artystów, nieliczną tylko publiczność ściągnęło do teatru.

Z „Sokoła“. Dyrekcja zawiadamia, iż z powodu świąt wszelkie ćwiczenia przerwane zostaną od 15. bm. aż do 23. bm. włącznie.

Posiedzenia VI walnego zjazdu Towarz. nauczycieli szkół wyższych odbędą się 16. i 17. bm. w sali rady miejskiej, a zebranie towarzyskie w dniu 16 bm. w sali towarz. „Frohsinn“.

Z Koła literackiego. Wydział „Koła“ jako zarządca funduszu dla wdów i sierot po literatach i artystach wyraża niniejszem szczerą podziękę panom Adolfowi Abrahamowiczowi i Ryszardowi Ruszkowskiemu, za łaskawe bezinteresowne przeznaczenie przedstawienia krotochwili „Książę Pan“ na cele funduszu w dniu 10. bm. Dochód z przedstawienia na rzecz tegoż funduszu wyniósł 174 złr. 25 ct. *Albert Wilczyński*, prezes; *Stanisław Peplowski*, sekretarz Koła.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Paulus“, wielkie oratorium Mendelssohna, wykonane zostało onegdaj przez Tow. muz. pod dyrekcją p. R. Schwarza. Zapoznanie publiczności z tego rodzaju wspaniałemi dziełami klasycznej muzyki zasługuje w pierwszym rzędzie na gorące słowa pochwały, które skierowujemy do go gorliwego i pracowitego dyrektora za podjęcie tej myśli, jak też za jej przeprowadzenie. Było to zadanie wielkie i niełatwe. Zamieściwszy o dziele samem obszerny feileton, ograniczymy się dzisiaj na zanotowaniu, iż wrażenie całości było bardzo dobre, a publiczność nasza słuchała pięknej aczkolwiek długotrwającej muzyki z równem zajęciem od początku do końca.

Chóry były wystudjowane należycie, a zwłaszcza t. zw. „chórały" odśpiewane doskonale. Nieco mniej zadowoliła nas orkiestra, szczególniej w akompanjowaniu solowych ustępów. Z pomiędzy sześciu solowych aryj największy poklask zyskała prześliczna modlitwa, odśpiewana znakomicie przez p. Kulczyckiego. Od niego powinniby nasi soliści przyjąć sposób śpiewania rzeczy tego rodzaju, umiejętność pochwycenia stylu, spokój, poczucie i miarę, nie wspominając już o czystości i ładnem kształtowaniu dźwięku głosowego. Obok p. Kulczyckiego położyli zasługi w wykonaniu oratorjum pp. Kiczman i Borkowski, niemniej panie Malinowska, Rauchówna i Ludwig. Według życzenia powszechnego, powinnoby oratorjum „Paulus" jeszcze raz w krótkim czasie ukazać się w sali koncertowej. Wszak szkoda tylu mozołów dla jednego wieczora, tem więcej, że wiele osób nie słyszało jeszcze „Paulusa" i pospieszy niezawodnie, gdy Towarzystwo produkcję swoją powtórzy. Byłoby to nader odpowiednią rzeczą, gdybyśmy np. w wielką środę, zamiast operetki, słyszeli w teatrze oratorjum...

„Sylwan", organ gal. Towarz. leśnego, czasopismo fachowe dla gospodarzy lasowych i właścicieli ziemskich, wychodzi rok VII pod redakcją prof. Wład. Tynieckiego, w miesięcznych zeszytach objętości druku 2½—3 arkuszy.

Zeszyt za kwiecień opuścił prasę i zawiera: O cięciu przerzedzającem jako środkowi do pielęgnowania lasu; wierzby przydatne do uprawy; nowe rozporządzenie o państwowych egzaminach leśniczych; o postępie robót około zalesienia wydmisk w Galicji; w sprawie kraj. szkoły lasowej; korespondencje; Wiktor Gutwiński w Tarnobrzegu, 15. lutego 1889; sprawozdanie z poufnego zebrania leśników w dniu 15. lutego 1889; fundacja stypendyjna im. Henryka Strzeleckiego; wiadomości bieżące i rozmaitości; wiadomości osobiste; korespondencja od administracji; nekrologja; Edward Simon; Teodor Bredt; ogłoszenia.

Zeszyt 4. „Muzeum", czasopisma nauczyciel szkół wyższych, zawiera również jak wszystkie poprzednie, kilka artykułów, odznaczających się bogactwem pięknych, a zarazem treściwych myśli. Po okolicznościowym artykule „Przed walnem zgromadzeniem", znajdujemy rzecz o „rzekomych i istotnych wadach gimnazjów", skreśloną z wielką znajomością rzeczy przez „emeryta", nader miło, a czytelnik musi przyjść do przekonania, że to, czego się autor domaga, lub też to, co krytykuje, polega po największej części na słuszności i sprawiedliwości, w końcu, że tak długo będziemy narzekać na nasze szkoły średnie, a zwłaszcza na gimnazja, jak długo właśnie szkodliwy konserwatyzm i temu pokrewny jałowy biurokratyzm w szkolnictwie naszem rej wodzić będą.

Dr. Szczepański zastanawia się dalej nad „extemporaliami", sprawa mogąca obchodzić jedynie fachowców, którzy sobie nią już dość głowy nałamali.

Dalej następuje „Słów kilka w sprawie ojczystego języka, napisał Franciszek Konarski." Tych kilka wprawdzie gorzkich, ale za to prawdziwych słów, powinien sobie prócz nauczycieli i szerszy ogół wziąć do serca, zwłaszcza, jak to autor sam słusznie powiada, dziennikarstwo krajowe, urzędnicy wszelkich odcieni, w ogóle każdy, „komu język ojczysty drogi i dla kogo miłość ojczystej mowy nie jest li tylko... platoniczną."

Resztę zeszytu kwietniowego zajmują: ruch naukowy, recenzje i sprawozdania, przegląd czasopism naukowych, z posiedzeń Towarzystw naukowych, rozmaitości z zakresu szkoły i nauki, rozporządzenia władz, list otwarty, wspomnienie pośmiertne (Józef Zimmermann). *(S.)*

Ruch stowarzyszeń.

Stowarz. „Gwiazda". Dwadzieścia sześć lat mrówczej pracy nad młodzieżą rękodzielniczą, nieoglądanie się na żadną protekcję bezpośrednią, lecz liczenie się z własnemi siłami, krzewienie ducha patrjotycznego między rzemieślnikami i manifestowanie tendencyj patrjotycznych przy każdej sposobności, — to są dodatnie strony stowarzyszenia „Gwiazdy", — ujemnych znaleźlibyśmy nader mało, ale gdzie ich nie ma? Natomiast stan finansowy stowarzyszenia nie wykazuje tego postępu, na jakiby zasługiwało ćwierćwiekowe istnienie stowarzyszenia. Nie jest to jednak winą złej gospodarki, lecz zwiększających się rok rocznie obowiązków względem wdów i inwalidów, a z drugiej strony, przykro wyznać, nieprzystępywania nowych członków do stowarzyszenia.

Przyczynę tego nie trudno znaleść. Jak wszędzie, tak i w „Gwieździe" są stronnictwa i kiedy jedno, złożone z mniej oświeconych, trzyma się twardo przy zasadach dawnych i celach, jakie sobie stowarzyszenie wytknęło, to drugie, złożone niestety z inteligencji rzemieślniczej, propaguje tylko zabawy, a w dodatku lekceważy sobie rzemieślników stopni niższych. To oczywiście nie wpływa wcale na rozwój stowarzyszenia. Gorzką tę prawdę wypowiadamy w interesie samego stowarzyszenia, które musi skupić wszystkie swe siły pod wspólnym sztandarem, jeżeli nie ma zmarnieć dla — braku członków. Zbrodnią jest bowiem w obec społeczeństwa rozrywać to, co w dzisiejszych czasach jużby się niestety nie skupiło tak rychło.

Sprawozdanie stow. „Gwiazdy" za rok ubiegły rozpoczyna się smutną wzmianką o stracie śp. Darowskiego, dalej ks. Lickendorffa, Wł. hr. Badeniego, Józefa Zimmermana i Edwarda Simona.

Ze sprawozdania dowiadujemy się dalej, że w r. 1888 pobierało z funduszów stow. stałe miesięczne wsparcie 25 inwalidów, 62 wdów i 46 małoletnich sierot po członkach. Z tej liczby 26 wdów otrzymało odprawę jednorazową w miejsce stałego wsparcia. Nadto z funduszu szpitalnego wypłacono chorym członkom 400 zapomóg po 5 złr. Przychody zatem wyniosły w 1888 r. 15.304 złr. 23 ct., zaś wydatki 15 009 złr. 75 ct. Biblioteka „Gwiazdy" liczy obecnie około 3200 tomów, a w ciągu roku wypożyczyli z niej członkowie 1608 tomów.

Walne zgromadzenie „Gwiazdy" nie przyszło do skutku dla braku dostatecznego kompletu. Drugie odbędzie się prawdopodobnie aż w połowie maja.

Walne zgromadzenie członków krajowego Towarzystwa dla handlu i przemysłu odbyło się pod przewodnictwem p. Albina Soleckiego w obec nielicznego zgromadzenia a po przyjęciu sprawozdania z czynności dyrekcji, tudzież udzieleniu absolutorjum dyrekcji z rachunków za rok 1888 zatwierdzono wybór pp. Władysława Lecha i Franciszka Ostaszewskiego na dyrektorów — zaś na zastępców pp. Kopaczyńskiego Edmunda i Aleksandra Zaborzyckiego. Nadto wybrano do komisji rewizyjnej pp. Cybulskiego i Prokscha, zaś do rady zawiadowczej pp. Ludwika Ramułta, Rutowskiego Tadeusza, Ostaszewskiego z Grabownicy, Jana Jordana, Mikulińskiego Bolesława i Józefa Piątkowskiego.

(m) **Walne zgromadzenie „Oświaty ludowej"** odbyło się onegdaj z niezwykłem ożywieniem, co prawda niezupełnie potrzebnem. Pewna część członków przybyła z zamiarem wypowiedzenia „krytyki za każdą cenę" — która jednak nie znalazła odgłosu. Po przemówieniach pp. Merunowicza i Stwiertni, który wniósł wybór komisji z 5 dla rewizji statutu, przystąpiono do wyborów.

Prezesem został wybrany i nadal dr. Aleksander Hirszberg, a do wydziału weszli pp. Józef Bałaban, Henryk Kopia, Walenty Kowalówka, Stanisław Majerski, Mieczysław Olszewski, dr. Jan Steczkowski. — Członkami komisji kontrolującej wybrani zostali pp. Władysław Neusser, Władysław Schmidt, Franciszek Żmudziński.

Wydział centralny Towarz. wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, podaje do wiadomości, że zmiany statutu, uchwalone przez radę nadzorczą w marcu r. 1889, zostały zatwierdzone reskryptem namiestnictwa z 3. kwietnia rb. do l. 20.496. Stosownie do tych zmian przyjmuje Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych na członków rzeczywistych lub uczestników także i kobiety, mianowicie: nauczycielki prywatne, ekspedjentki pocztowe, telegrafistki i buchhalterki egzaminowane, o ile nie mają zapewnionej emerytury z innych źródeł.

Dyrekcja (we własnej kamienicy Towarzystwa przy pl. Chorążczyzny l. 4.) udziela dalszej informacji.

W stowarzyszeniu zaliczkowem urzędników po ustąpieniu pp. Bałabana, dra Bełcikowskiego i Balasitsa — o czem onegdaj donieśliśmy — dyrekcja w ten sposób się ukonstytuowała, że prezesem wybrany został p. Karol Gracka, st. radca rachunk., zastępcą tegoż p. Franciszek Maksymowicz, adjunkt głównej kasy krajowej. Rada nadzorcza, komunikując nam powyższy rezultat wyboru, dodaje, że nie widzi powodu do zwołania walnego zgromadzenia, albowiem nowo wybrane prezydjum dyrekcji cieszy się zupełnem zaufaniem wszystkich członków.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 15 „BLUSZCZU", za kwiecień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zabroniono ładować świnie bez względu na ich pochodzenie i przeznaczenie, na stacjach kolei lwowsko-czerniowieckiej w Śniatynie i Zabłotowie.

Przegląd polityczny.

* Cesarz sankcjonował uchwaloną przez Sejm ustawę krajową, zmieniającą dotychczasowe przepisy budownicze dla 131 znaczniejszych miejscowości w Galicji. Ustawa ta rozpocznie obowiązywać w 90 dni po jej ogłoszeniu w Dzienniku ust. w krajowych, a równocześnie utracą moc obowiązującą postanowienia zawarte w §§. 2—15 ust. ogniowej dla miast i miasteczek (patent ces. z 27. lipca 1786 r.)

* W sprawie Samoa ciekawą znajdujemy w dziennikach wiadomość. Zjednoczone Stany wysyłają na konferencję berlińską trzech delegatów, a mianowicie pp.: Kasson, Phelps i Bates, którzy na okręcie „Umbria" mają wypłynąć z Nowego Jorku do Europy. Nowojorski korespondent do *Daily News* pisze z tego powodu, że wątpliwą jest rzeczą, czy książę Bismark przyjmie p. Batesa, ponieważ ten w kwietniowym zeszycie czasopisma *Century Magazine* zamieścił artykuł gwałtownie zaczepiający Niemcy i stanowisko ich reprezentantów w sprawie samoańskiej. Bates mianowanym został delegatem na konferencję przed ukazaniem się owego artykułu. Skutkiem tego pisze *Evening Post* co następuje: „Jak mógł p. Bates przyjąć mandat na delegata na konferencję berlińską po ogłoszeniu takiego artykułu, to jest tajemnicą. Więcej zastanowienia godnem jest to, jak rząd Zjednoczonych Stanów, dowiedziawszy się o owym artykule, może pozwolić na wyjazd jego do Berlina, a największą tajemnicą nominacja jego na delegata. Dowiadujemy się, że minister Blaine wiedział o owym artykule. Jeżeli tak się rzeczy mają, to jedno tylko jest tłumaczenie, a mianowicie, że p. Blaine pragnie raczej powiększenia zatargu z Niemcami, a nie ukończenia. Panu Blaine musi chodzić o to, aby rząd niemiecki nie przyjął p. Batesa."

* Onegdajsze *Münchener Neuste Nachrichten* zamieszczają ważną depeszę z Rzymu, donoszącą, że organ papieski *Moniteur du Rome* opublikował artykuł z powodu odpowiedzi ministra Lutza na memorjał bawarskich biskupów, silnie uderzający na króla bawarskiego. *Neust. Nachr.* piętnują wystąpienie jako jawne zachęcanie do rewolucji.

(Telegramy z innych pism).

Belgrad 14. kwietnia. Książę czarnogórski w odpowiedzi na notyfikację o wstąpieniu króla Aleksandra na tron serbski, wyraził w jaknajgorętszych i najserdeczniejszych słowach życzenia rozwoju Serbji i powodzenia dynastji, jako też zaznaczył wysoce przyjaźny stosunek Czarnogóry do Serbji.

Cankow nie wyjechał dotychczas z Belgradu, wyprowadził się tylko z hotelu zajmowanego, przenosząc się do prywatnego mieszkania.

Onegdaj otrzymał Cankow od swoich przyjaciół i zwolenników, pismo zaopatrzone 250 podpisami, w których wzywają go ci, aby uznał ks. Ferdynanda i ministerstwo Stambułowa obalił.

Metropolita Michał wystosował do rządu zapytanie, czy może powrócić do Serbji. Odpowiedziano mu, że w myśl konstytucji prawo to mu przysługuje. *(N. fr. Pr.)*

Berlin 14. kwietnia. Cesarzowa udzieliła posłuchania księciu Bismarkowi. Omawiano bliskie małżeństwo księżniczki Zofji. *(K. C.)*

Rzym 14. kwietnia. Tegoroczną różę cnoty prześle papież arcyksiężnej Stefanji po świętach Wielkiejnocy. *(K. C.)*

Moskwa 13. kwietnia. *Moskowskija wiedomosti* donoszą, że metropolita serbski Michał powróci do Belgradu po świętach Wielkanocnych. *(Aj. półn.)*

Berlin 14. kwietnia. *Norddeutsche Allg. Ztg.* wcale nieprzychylnie omawia nowe ministerstwo rumuńskie. — *Germania* oświadcza się imieniem centrum przeciw utworzeniu arcybiskupstwa berlińskiego.

Następca tronu książęcego Oldenburskiego i hr. Franc. Hohenau, w czasie swej podróży po Wschodzie, zachorowali nagle w Kalkucie, wśród objawów zatrucia. Dochodzenie wykazało, że zatrucie to nastąpiło skutkiem gotowania w źle czyszczonych miedzianych naczyniach. Inni podróżni zachorowali również, a 7 osób z nich nawet umarło.

Były kapitan pruski Sidney O'Danne został wczoraj za zbrodnię usiłowanego oszustwa i wymuszenia na hr. Huene w Paryżu skazany na cztery i pół lat więzienia. Wspólnik jego, Szwajcar, imieniem Hartung, został uwolniony. *(W. Tagbl.)*

Bruksela 14. kwietnia. Naczelny redaktor *Indep. belge* miał wyzwać Boulangera na pojedynek za to, że ten się wyraził, iż pismo to pozostaje na żołdzie ministerstwa Tirard-Constans.

Boulanger czuje się tutaj tak bezpiecznym, że w dzielnicy Louis wynajął hotel do 1. listopada i polecił przysłać sobie z Paryża swój ekwipaż i konie. Mieszkanie Boulangera położone jest tuż obok mieszkania ks. Wiktora Napoleona. Onegdaj była u jenerała deputacja z departamentu wschodnio-pyrenejskiego, ofiarując mu przy następnych wyborach mandat poselski.

Nord omawiając położenie Francji, wywołane skutkiem zwalczania bulanżeryzmu, wyraża się nader objektywnie i zaznacza, że gdy prasa rosyjska żywo zajmuje się temi historjami, to Rosja nie stoi ani po jednej ani po drugiej stronie. W końcu konstatuje *Nord*, że jakkolwiek Rosja nie bierze oficjalnie udziału w obesłaniu wystawy paryskiej, to przecież życzeniem jej jest, aby przemysł i sztuka rosyjska były na niej silnie reprezentowane. *(W. Tagbl.)*

Petersburg 14. kwietnia. *Pet. Wiestnik* publikuje przedstawienie rzeczy ze strony francuskiej w sprawie Aszynowa z wyciągiem raportu rosyjskiego wicekonsula Iwanowa. Passius i Aszynow utrzymują, że bombardowanie było zupełnie niespodziewane a przez Rosjan zajęta przestrzeń nie była zupełnie własnością Francji. Aszynow zapewnia, że Francuzi zabrali mu 45 tysięcy rubli. *(N. fr. Presse).*

Sprawa Boulangera w Senacie.

Niezwykłym był wygląd Senatu francuskiego w piątek dnia 12. bm., w którym to dniu, jak nam już donosiły depesze, Senat jako najwyższy trybunał państwowy słuchał oskarżenia przeciw Boulangerowi.

Izba zapełniła się szczelnie, a o miejsce na galerjach, dobijały się piękne panie i możni panowie — poeci, literaci, artyści, bankierzy, dyplomaci.

O godzinie drugiej, poprzedzony przez trzech marszałków i dwóch oficerów z obnażonemi mieczami, wszedł prezydent Senatu Le Royer, gdy wchodził do izby, jeden z marszałków zawołał: *„Monsieur le président!"* Senatorowie należący do lewicy i centrum, przybyli w strojach galowych, prawica w zwykłych, spacerowych. Prezydent odczytał najpierw pismo prezydenta republiki, wzywające Senat w myśl konstytucji, do ukonstytuowania się w najwyższy trybunał państwowy, poczem protokolant, sekretarz Sorelo odczytał listę Senatu. Wśród nieobecnych był tylko trzech, którzy wyraźnie oświadczyli, że nie chcą brać udziału w sprawie, w której Senat nie jest kompetentny. Następnie na rozkaz prezydenta, jeden z marszałków wprowadził członków władz rządowych. W towarzystwie dwóch podwładnych urzędników wszedł jeneralny prokurator Quesnay de Beaurepaire: wszyscy trzej byli w purpurowych togach. Na polecenie prezydenta odczytał jeneralny prokurator donośnym i wyraźnym głosem akt oskarżenia, który opiewa:

„My jeneralny-oskarżyciel, na podstawie dokumentów i aktów, z których wynika, że zamierzonym był zamach przeciw wewnętrznemu bezpieczeństwu rzeczypospolitej — zanosimy przed wysoką izbę skargę. Zamach ten opracowywany był w Paryżu w ostatnich dziesięciu latach, a zwłaszcza 1888 i 1889 r.

Zamach ten widoczny jest z działań, które po części wykonano, a po części zamierzono: że chybiły celu, stało się to wbrew woli inicjatorów.

Zważywszy, że celem wykonania tych planów istniał spisek, jak to z pism i aktów wynika, zważywszy wszystkie momenta wzbudzające podejrzenie, podnosimy oskarżenie 1. przeciw Jerzemu Ernestowi Boulangerowi, jenerałowi w pensji, deputowanemu, który obecnie zbiegł, a to na podstawie odnośnego zezwolenia parlamentu do ścigania go; 2. przeciw Arturowi Dillon, i 3. przeciw Wiktorowi Henrykowi Rochefortowi, którzy również zbiegli.

(Tu następuje powołanie §§ i instrukcji na podstawie których wytoczono oskarżenie przed Senat.)

Wnosimy: Wysoka izba raczy wdrożyć dochodzenie przeciw Boulangerowi, Dillonowi, Rochefortowi, a także przeciw innym, którzy z tą sprawą w związku stoją, nas zaś o stanie śledztwa i aktach dochodzeń zawiadamiać."

Następnie złożył jeneralny prokurator akt oskarżenia w ręce protokolisty, poczem wraz z towarzyszami, poprzedzony przez marszałka opuścił salę.

Następnie prezydent zarządził opróżnienie lóż i galerji i zarządził posiedzenie tajne.

Na posiedzeniu tajnem senatorowie z prawicy uderzali na ogólnikowe słowa oskarżenia i usiłowali skłonić Senat, ażeby się uznał niekompetentnym. Nie udało się im to jednak, po głosowaniu nad kwestją kompetencji otworzył prezydent na nowo jawne posiedzenia, na którem ogłosił, że Senat przystępuje do sprawy i wybrał komisję śledczą.

Komisję tę składają następujący senatorowie: Marcere b. sędzia, Cazot b. minister spraw wewnętrznych, Demole i Munier b. ministrowie sprawiedliwości, Merlin adwokat, Lavertujou b. konzul, Maillet i Cordolet b. sędziowie. Z prawicy nie wybrano nikogo do komisji.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Praga 15. kwietnia. Komitet wyborczy liberalnych właścicieli wielkich posiadłości postanowił zaproponować ogólnemu zgromadzeniu wyborców w dniu 28. b. m., iżby kandydaci przyjęli swe mandaty tylko na wypadek, jeżeli całe wiernokonstytucyjne stronnictwo postanowi wstąpić na powrót do sejmu.

Berlin 15. kwietnia. Pisma tutejsze otrzymały wiadomość, że fortyfikacje sewastopolskiego portu zostaną już w tym roku rozpoczęte. Port ten zostanie dla handlowych statków bezwzględnie zamknięty.

Berlin 15. kwietnia. Wczoraj odwiedził cesarz wielkoksiężecy dom oldenburgski. Dzisiaj udaje się do Wilhelmshaven na inspekcję krzyżowca „Aleksandrine." Na statku tym wypłynie na pełne morze i zetknie się z powołaną tu z Gibraltaru eskadrą z którą następnie powróci do Wilhelmshaven.

Rzym 15. kwietnia. Według zapewnień półurzędowych dzienników król wraz z następcą tronu odwidzi dwór berliński 19. maja.

Paryż 15. kwietnia. Wczoraj odbył się bankiet bulanżystowski w Wersalu na którym dep. Lagnerre odczytał mowę jenerała Boulangera. Gdy odjeżdżał powóz w którym znajdowali się deputowani Laguerre i Leherisse, komisarz policji nie pozwolił powozowi dalej jechać. Obaj deputowani protestowali — powstała sprzeczka, która zgromadziła obok nich liczną publiczność. Po zdjęciu protokołu zostali obaj deputowani puszczeni na wolność.

Wiedeń 15. kwietnia. Radca sądu krajowego w Czerniowcach Dylewski, mianowany prokuratorem tamże.

Wiedeń 15. kwietnia. Wczoraj w nielicznych transakcjach płacono kredyty 298—298·25.

Wiedeń 15. kwietnia. *Polit. Corresp.* zaprzecza wiadomości, podanej przez dzienniki francuskie, jakoby stan zdrowia cesarzowej austrjackiej był zły i budził obawy.

Wiedeń 15. kwietnia. Ankieta dla ustawy przeciwko pijaństwu a w szczególności mająca oznaczyć czas zamykania i otwierania szynków w niedziele i święta zwołaną została do Wiednia na pierwsze dnie maja.

Buda-Peszt 15. kwietnia. Tisza pożegnał się wczoraj z gronem urzędników ministerstwa skarbu, poczem przedstawiało się ono nowemu ministrowi Wekerlemu. Weckerle zaznaczył, że najgłówniejszem z oczekujących załatwienia zadań, jest stworzenie nowej, wymaganiom czasu odpowiedniej administracji skarbowej, liczącej się z interesami skarbu państwa i zgodnej z postulatami konstytucjonalizmu.

Praga 15. kwietnia. Na jeneralnem zgromadzeniu krajowej rady kultury odczytane sprawozdanie z czynności zaznacza, że kryzis ekonomiczna już minęła i dla rolnictwa dzięki cłom agrarnym, podatkowi od cukru i spirytusu, opustom podatkowym przy klęskach elementarnych, i uregulowaniu prawa dziedziczenia gospodarstw wiejskich, lepsze dni nadejdą.

Paryż 15. kwietnia. Na bankiecie boulanżystów w Wersalu odczytał Laguerre mowę, którą wygłosić miał Boulanger. W mowie tej podniesiono, że rok 1889 musi ukoronować dzieło w r. 1789 rozpoczęte, a to przez wykończenie reform w duchu demokratycznym. Do reform tych można dojść jedynie pod rządami republiki, gdyż ona tylko może pojednać poszczególne stronnictwa. Atoli republika nie może być parlamentarną, bo taka jest anemiczną, bezowocną. Mowę zamyka toast na polepszenie doli ludu i pojednanie wszystkich prawdziwie po francusku czujących serc w republice.

Paryż 15. kwietnia. Komisarz policji zjawił się wczoraj w mieszkaniach Boulangera, Rocheforta i Dillona dla stwierdzenia ich nieobecności.

Oldenburg 15. kwietnia. Cesarz niemiecki przybył tu wczoraj powitany salwami działowemi i dzwonami wszystkich kościołów. Na dworcu powitał go wielki książę oldenburski i ogromny tłum ludności. Po nabożeństwie w kościele garnizonowym, w którem cesarz wziął udział, objechał on miasto dokoła. Po południu odbył się obiad galowy w pałacu. Wieczorem wyprawiono korowód z pochodniami i iluminacją.

Stambuł 15. kwietnia. Król Milan przyjęty został we środę na audjencji przez sułtana, który go nadzwyczaj odszczególniał. Tego samego dnia wsiadł Milan na okręt „Espero", jadący do Syrji. Sułtan dodał mu adjutanta Achmeta paszę, który będzie mu towarzyszył w zwiedzaniu Ziemi świętej.

Wiedeń 15. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 7·21, na jesień 7·51, owies na wiosnę 5·81.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. kwietnia 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. E. Oczosalski, z Krakowa. A. hr. Piniński, z Grzymałowa. M. Urysz, ze Stanisławowa. Z. Lenartowiczowa, z Kamionki. R. Wojciechowski, z Dąbrówki. W. Czaykowski, z Medwedowiec. A. Obertyński, z Nowego Sioła. F. Rakowski, z Polski.

HOTEL FRANCUSKI. B. Kieszkowski, z Dąbrowy. A. Manuwarda-Boczkay, z Czerniowiec. S. Höberth, z Odesy. W. Darowski, z Krakowa. T. Günzl, z Wiednia. I. Steuer, z Berna. K. Winnicka, z Turady. I. Ulaniecki, z Wołodkowa. D. Osers, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. V. Quirsfeld, z Seretu. C. Cap, z Pragi. I. Dobrzyńska, z Rosji. I. Schnep, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. M. Czaykowski, z Żerawy. B. Czaykowski, z Łuczan. W. Kowalski, z Żurawna. S. Białobrzeski, ze Szkła. W. Pelmarin, z Bolechowa. W. Niemczewski, z Kozaczówki.

HOTEL WARSZAWSKI. A. Döring, J. Piotrowicz, ze Stanisławowa. T. Kapuściński, z Sieniawy. M. Kamieniecki, J. Ausloender, J. Katz, z Czerniowiec. M. Stadnicka, z Złoczowa. M. Wysoczański, A. Harasimowicz, E. Harasimowicz, z Żupania. M. Kaczurba, S Szczerba, z Jaworowa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 15. kwietnia 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	207 —	210 25
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	235 —	238 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 20	101 20
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 65	101 65
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. [illegible] l.	100 65	101 65
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	93 50	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. [illegible] l.	97 85	98 85
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w [illegible]	— —	57 50
„ „ „ „ 5½% „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	95 10	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	27 —	30 —
„ Stanisławowa	40 —	44 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 49	9 59
Półimperjal	9 81	9 92
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 46
„ „ papierowy	1 26¾	1 28¾
100 marek niemieckich	58 50	59 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 15. kwietnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu)	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	75 10	75 60
„ węgierskie banku kredytowego	305 —	306 —
„ Banku anglo-austrjackiego	128 —	128 —
„ Unionbanku	231 —	231 —
„ kolei Karola Ludwika	208 —	208 25
„ kolei północnej	257 50	258 —
„ kolei południowej (Lombardy)	108 75	108 25
„ kolei Alfödzkiej	198 —	197 —
„ kolei państwowej	246 —	247 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	235 50	235 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	181 50	181 —
Losy komunalne wiedeńskie	147 —	147 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	116 —	116 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	209 —	209 50
Losy regulacji Cisy	132 50	132 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	2 5 —	235 —
Renta węgierska złota 4-proc.	102 70	102 80
Akcje Bankvereinu	106 50	107 —
Rosyjski rubel papierowy	1 28	1 28
Losy premiowane węgierskie	145 —	146 —
Akcje kredytowe	298 —	298 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 15. kwietnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	217 60	217 70
Akcje austrjackie kredytowe	158 50	159 50
Akcje kolei Karola Ludwika	88 80	88 70
Austrjackie banknoty	169 80	169 80
Akcje kolei południowej (Lombardy)	46 10	45 75
Rosyjska pożyczka wschodnia	67 70	67 70

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·28	6·22
z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
z Husiatyna i Stanisławowa		8·40		
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		9·40		
z Suchy, Chyrowa, Stryja		2·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		1·35		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·20
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·25
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·28	11·05
do Czerniowiec	9·20		9·1[illegible]	10·08
do Stanisławowa, Husiatyna		9·20		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·35		
do Chyrowa, Suchy		8·10		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa, Stróże		5·26		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
ze Lwowa	12·25	6·24	4·08	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 15. kwietnia 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·30—7·10	6·20—6·90	6·——6·90	6·25—7·10
Żyto	5·30—5·80	5·25—5·75	5·15—5·70	5·80—6·15
Jęczmień	5·75—7·—	5·60—6·75	5·50—6·40	5·75—7·—
Owies	5·80—6·50	5·70—6·50	5·70—6·40	5·80—6·15
Groch	6·50—10·50	6·—10·—	6·——9·50	6·50—11·—
Wyka	6·75—7·50	6·50—7·25	6·——7·25	6·75—7·50
Rzepak	13·—13·60	12·80—13·10	12·70—13·40	10·—11·15
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	50·—75·—	43·—74·—	—·——·—	48·—74·—
Konicz biała	50·—60·—	50·—60·—	48·—59·—	31·—55·—
Konicz. szw.	60·—75·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów proc. loco Lwów złr. 11·75 do 12·—.

Żyto poszukiwane.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Serce i ręka

operetka w 3. aktach Nuitera i Beaumoota. Muzyka Lecoqua. — Tłumaczenie A. Kiczmana.

OSOBY:

Książę ojciec . . . Myszkowski
Książę Gaetan . . . Laskowski
Mosquitos, pułkownik . . . Skalski
Baldomier, Brygadjer . . . Gasiński
Morales, sierżant . . . Senowski
Micaela . . . Zimajer
Scholastica . . . Kasprowiczowa
Pepita . . . Skalska
Pierwszy oficer . . . Łomiński
Drugi . . . Fedyczkowski

Ogrodniczki, paziowie księcia, panowie, damy dworu, straż pałacowa, służba dworska, wojsko, strzelcy pałacowi, wieśniaczki, wieśniacy.

Jutro: „SERCE i RĘKA," operetka w 3. aktach Lecoqua.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych **inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu** naszej Administracji **(plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja Tokajskie beczkami z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny Neupauer, ul. Kochanowskiego 6.

Magister lub **asystent** farmacji, dobrze polecony, otrzyma posadę w aptece w Podhajcach. Zgłaszający się p. kandydaci zechcą wymienić równocześnie miejsce i czas swej poprzedniej kondycji lub praktyki.

Administratora dóbr za kaucją, poszukuje się do majątku 800 morgów ornej ziemi w dobrej glebie i 700 morgów lasu, zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo Oficjalistów prywatnych, plac Chorążczyzna l. 4. 252

Ekonom, kawaler, 24 lat liczący, z 7-letnią praktyką z postęp. gosp. Szlązka pruskiego i W. ks. Poznańskiego, obeznany we wszelkich gałęziach gospod. i z wszelką rachunkowością, władający dobrze polskim i niemieckim językiem, obecnie jeszcze w miejscu, poszukuje od 1. czerwca lub później miejsca. Łaskawe oferty przyjmie Administracja „Dz. Pol.“

Rządca ekonomiczny z 10-letnią praktyką z najlepszemi świadectwami i rekomendacjami, poszukuje od św. Jana posady. Zgłoszenia H. J. p. r. Stryszów, powiat Wadowice. 247

Plantator buraków lub pisarz ekonomiczny, kawaler, 27 lat mający, szuka miejsca, poste rest. „Rolnik“ Stanisławów. 251

3 kamienice w bliskości ogrodu miejskiego do sprzedania pod bardzo korzystnymi warunkami u adwokata dra T. Sołowija, ul. Sykstuska, 42. 250

Ceraty, dywany, chodniki, wszelkie obicia powozowe, poleca najtaniej St. Wyszynska. Lwów, Ormiańska 26. 229

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Dom z ogrodem warzywnym i owocowym zaraz do wynajęcia ulica Kochanowskiego l. 86, dawniej Rury. 239

Dzierżawa korzystna 230 morgów przy kolei i gościńcu z zasiewami ozimemi i jaremi, z dobremi budynkami i wszelkiemi inwentarzami do objęcia. Adres wskaże Administracja „Dz. Polsk.“

Pierwsza koncesj. pralnia we Lwowie. Podpisana ma zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, że pralnię swoją, zaopatrzoną 4 maszynami **wyrobu krajowego**, przenosi w dniu 1. maja b. r. z ul. Krzywej pl. 8, do kamienicy przy ul. Kamiennej, róg tej ulicy i Pańskiej (gdzie drukarnia Wgo Budweisera — vis a vis c. k. szkoły realnej). Zarazem zawiadamia, że od 1. maja b. r. przyjmować będzie w tej pralni bieliznę tak do **prania, jak prasowania**, zarówno od Szan. klienteli prywatnej, jak zarządów hotelowych, kolejowych, zakładów itp. Powołując się na doznane dotychczas względy P. T. Publiczności i na **ogólne uznanie** dla mego zakładu, że bielizna w nim prana, wychodzi **znacznie czyściejszą**, aniżeli z prania domowego i że co najmniej w połowie **trwałość ich bywa zaoszczędzaną** — polecam się i nadal łaskawym względom P. T. Pań Gospodyń.

Marja Świdzińska,
właścicielka I. konc. pralni we Lwowie.

Na święta! do przekładania ciast masa migdałowa i orzechowa na maszynie granitowej utarta, do nabycia w sklepie **Henryka Tretera,** ulica Kopernika 3. 242

Kasy ogniotrwałe z fabryki renomowanej F. Blazicek w Wiedniu, poleca dom komisowy N. Brandler we Lwowie, ul. Karola Ludwika 11. 162

Ktoby miał **złr. 300 (trzysta)** do **wypożyczenia** na **wysoki** procent i za **pewną** gwarancją, zechce podać swój adres celem bliższego porozumienia się w Administracji „Dziennika“ pod **„M. H. 20“** do **20. kwietnia** b. r. 248

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pięć pokoi, kuchnia) III. piętro.
Jeden pokój kawalerski)
Grodzickich 2, róg Dominikańskiej i Rynku.

Pokój z meblami zaraz do najęcia. Ulica Długosza 7. 246

Cztery pokoje, kuchnia; **pokój kawalerski**, przedpokój, nyża; **dwa** pokoje, kuchnia, w oficynie. Rynek 4.

Korespondencja prywatna.

Poradź swemu lubemu, żeby zamknął pysio,
Bo będzie źle z Tobą, Marysio.

Szlachetny człowiek chociaż do kogoś sympatji nie czuje,
Nie będzie się mścił na niewinnych dlatego, że podła intrygantka go szczuje.

NAJTANIEJ!
CHIFFONY, SHIRTINGI,
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
Próbki na żądanie posyłam.

Biuro wywiadowcze i ogłoszeń
J. Polińskiego

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5,

pośredniczy w kupnie i sprzedaży **dóbr ziemskich**, kamienic i realności, tudzież przy dzierżawach; rekomenduje **Nauczycieli domowych, Guwernantki i Bony, Oficjalistów prywatnych** wszelkich kategoryj, **Rzemieślników dworskich**, także wszelką

Służbę pokojową i kuchenną.

Przyjmuje **ogłoszenia** (inseraty) do wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników, wyrabia **wiza paszportów** i t. d. 1342

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère PARIS
We Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w Krakowie, w aptekach: pp. Rzepka, Wiszniowskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Obecnie Collin i K. 49, Rue Maubège.

Dzierżawa Rosochacz

850 morgów roli, 2 mile od Kołomyi, z pół mili od gościńca murowanego. Na lat sześć. Zasiewów ozimych i jarych około 600 morgów. Inwentarz potrzebny żywy i martwy może być dodany za spłatą półroczną w 3 ratach. Moysa, Gwoździec Rosochacz. 1294

KAWĘ

w doborowych gatunkach, polecam najtaniej, i rozsełam **franko** w woreczkach 5 kilowych. 1316

Santos żółta pospolita	zł.	8·—
Domingo blada „	zł.	8·40
Portoriko zielonawa dobra	zł.	9·—
Kuba zielona dobra	zł.	9·60
Laguayra zielona bardzo dobra	zł.	10·—
Ceylon plantacyjna dobra	zł.	10·40
Ceylon plantacyjna gruboziarnista	zł.	10·80
Ceylon plantac. perłowa „	zł.	10·80
Jawa złotawa aromatyczna	zł.	10·80
Mnka arabska silna	zł.	10·8
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł.	11·20

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

W moim zakładzie ogrodniczym

w Stryju, są do nabycia:

Róże, 3-letnie, 12 sztuk	8 złr.
Róże, 2-letnie, 12 sztuk	7 złr.
Róże, 1-roczne. 12 sztuk	5 złr.
Gwoździki do gruntu i wazonowe, 20 sztuk	1 złr.
Bratki, różnego koloru, 30 sztuk	1 złr.
Malwy, 20 sztuk, t. z. szkockie, w różnych kolorach	1 złr.
Fjałki pełne, wszystkie z kwiatem, 30 sztuk	1 złr.
Akacje kuliste, szczepione, 3-letn., z wielkiemi koronami, wysokie 1½ do 2 metr	15 złr.
Brzoskwinie w najlepsz. gatunk. szt.	1 złr.
Aprykozy czyli morele, 1 sztuka	1 złr.
Flance wszystkich kwiatów i jarzyn można nabyć po najtańszej cenie.	
Truskawki ananasowe, 100 sztuk	1 złr.
Róże płaczące, 3-letn. 1 mtr. wys. 12 sztuk	12 złr.
Róże płaczące, 2-letnie	10 złr.
Róże do smarzenia, 10 sztuk	1 złr.

Róże oznaczone Nr. i nazwiskiem będą przesyłane w opakowaniu.

Róże tegoroczne są bardzo dobre, z korzeniami i pięknemi koronami, ręczę że każda się przyjmie.

Ci pp. odbiorcy, którzy w zeszłym roku ponieśli szkodę, będą wynagrodzeni.

Z największym szacunkiem

Józef Urza,
1344 ogrodnik w Stryju.

WINA

austrjackie i węgierskie

stołowe 1 liter 40 ct.

Zieleniaki

1 flaszka 50, 60, 70, 80 ct. i 1 złr. jakoteż 1009

i wszelkie inne wina

po najtańszych cenach poleca

ALBERT SZKOWRON
przedtem
F. W. Królikowski
we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

OGŁOSZENIE.

Do wydzierżawienia od 24. czerwca 1890 r. w pow. rohatyńskim, 10 kilometrów odległości od dwóch stacyj kolei czerniowieckiej. 250 morg. ornego pola, pszennej gleby, 58 sianożęci, obsiewy ozime i jare mogą być przez nowego dzierżawcę dopilnowane. Bliższa wiadomość we Lwowie, ulica Kościuszki, l. 5, u Wgo adwokata Rogalskiego. 1343

Notarjusz w Sokalu

poszukuje

ukwalifikowanego kandydata

od 1. maja r. b. 1338

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy zakupnie zaraz 10 korcy jedynasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów.

„WEBA KING.“

„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King“** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej**, większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali.“**

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę	złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, mężką i wszelką łóżkową bieliznę	złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu	złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki	złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł	złr. 13·—

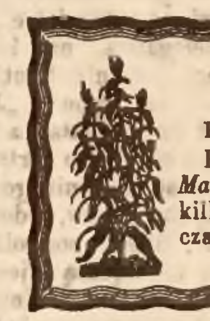
Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 1015

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, mężkiej i dziecinnej.

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Nasienie 1330

buraków pastewnych
Oberndorfskich

w dobrym gatunku po cenie 40 ct. za 1 kilo, złr. 19 za 50 kilo, złr. 36 za 100 kilo — jest do nabycia

w Zarządzie dóbr Tłumacza.

Kartofle do siewu

Alpha, Aurelia, Charlotta, żółta róża, Herman, Juno, Bławaty, Odin dostarcza całymi wagonami i w małych partjach, po tanich według pór cenach. **Dom. Ebenau** koło **Grottkau,** Szlązk Pruski. 972

P. Franke.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuzki

PAPIER DO CYGARETEK

BARDZO CIENKI

pp. Cawley & Henry
W PARYŻU

UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kanitz & C°,** I Stoss im Himmel. 3, w WIEDNIU.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

Lwów, ulica Grodecka liczba 22,

polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficie zaopatrzony skład w **maszyny i narzędzia rolnicze,** osobliwie **uniwersalne pługi stalowe** wiedeńskiego, własnego wyrobu i oryginalne pługi wyrobu Sacka; nowe **stalowe brony sprężynowe, brony diagonalne, walce** i t. p. ulubione siewniki **Junior Drill i Balance-Junior-Drill,** oraz **oryginalne siewniki rzędowe Sacka, siewniki szerokorzutne** etc. etc.

Warstat napraw jak najlepiej urządzony pędzony parą.
Skład komisowy w Tarnopolu ma L. E. Veltze. 1198

Cenniki illustrowane gratis i franco.



Parowy garnitur młocarniany o sile 10 koni

z najnowszemi ulepszeniami wypożyczają do młocki. Uprasza się o wczesne zamówienia.



ULICA HALICKA

Z powodu zwinięcia handlu 1334

ZUPEŁNA

WYPRZEDAŻ OBUWIA

wiedeńskiego poniżej cen fabrycznych.

Ulica Halicka naprzeciw domu Kapitulnego

Zniżone ceny nafty.

R. DITMAR

WE LWOWIE

główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego“

(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1	litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej	22	cent.
	„ „ gospodarskiej „ „	20	„
	„ „ „R. Ditmara niewybuchowej“	32	„

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze
przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zawsze we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226. 1035

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Tylko nieeksplodująca nafta.

Handel
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą:

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841

poleca **welwety** prążkowane i **korty** płócienne, (Struck) do jardy konnej, przewyższające co do trwałości i wszystkie inne materje. Metr od 80 ct. począwszy.

MAGAZYN NOWOSCI

Henryka Steifa

przy placu Marjackim l. 3,

poleca 1320

na **sezon wiosenny** najnowsze **kapelusze i cylindry Habiga**, jako też **rękawiczki** angielskie, **krawatki** i **bieliznę mezką**, w największym wyborze. Wielki wybór najmodniejszych **parasolek i deszczochronów.**

Resztki Sukna

z czystej owczej wełny

po 3·10 metra, wystarczający na duże ubranie męzkie, wyprzedają się wskutek wielkiego nagromadzenia po 4·50 do złr 12 za resztkę. Wielki skład **Peruwienu, Doskinu, Tricotu**; wszystkie gatunki towarów modnych w zakresie **Streich** i **Kamgarnu**, jakoteż **materje wełniane do prania**. Wzory na okaz rozsyła się chętnie. Panowie krawcy otrzymują bogato sortowane kolekcje wzorów, ciętych ze sztuki.

Skład fabryczny sukna „zum weissen Lamm“ w Bernie. 727

Płynny kwas węglowy

do wyszynku piwa i fabrykacji wody sodowej. Aparaty jak najtaniej, także na spłatę częściową. Bliższa wiadomość u **Ed. Hasenörl,** w Wiedniu Giselastrasse 4.



Na sezon wiosenny polecam **mój obficie zaopatrzony skład siewników**, pługów, bron, kultywatorów, pomp do gnojówek, tudzież innych narzędzi i maszyn rolniczych, sikawek pożarowych itp. według znanego **dokładnego wykonania po zredukowanych cenach.**

W mym warstacie **pędzonym parą** uskuteczniam reperacje **dokładnie,** i obliczam **najtaniej.**

J. WYCHERA,
1260 fabryka maszyn we Lwowie, ul. Grodecka, l. 47.

Mąka pożywienia dla dzieci

z I. wiedeńskiej fabryki mąki pożywienia dla dzieci

Franciszka Giacomelliego, 971

która jako **niedościgniety niczem środek pożywienia dla niemowląt, zastępujący zupełnie pokarm macierzyński,** przez najznakomitsze powagi w kraju i zagranicą, zaszczytnie uznana i polecona została i z powodu swej wyśmienitej **siły pożywnej** tak szybko i powszechnie uzyskała wzięcie, kosztuje dla niemowląt **dziennie tylko 5 centów.**

Nabyć można we LWOWIE u aptekarza **Piotra Mikolascha.**

Cena 1 dużej puszki 80 centów; 1 małej puszki 45 centów z opisem używania

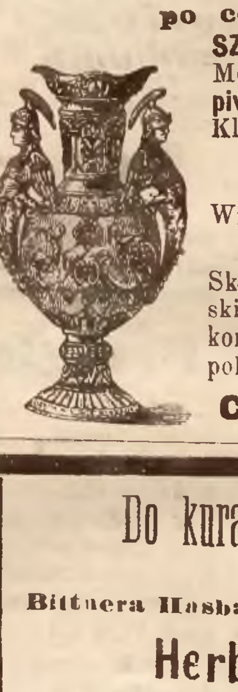
Magazyn porcelany i szkła
ED. GEBHARDTA

we Lwowie, plac Marjacki, l. 7,

poleca 1278

w największym wyborze i z pierwszorzędnych źródeł

po cenach najprzystępniejszych:



SZKŁO kryształowe rznięte, grawirowane, cienkie Monsseline i gładkie zwykłe. **Serwisy ozdobne do wina, piwa i likierów,** kosze i talerze na ciasta i owoce. Klosze na ser i masło i serwisiki na ocet i oliwę.

Serwisy stołowe, herbaciane, kawowe i do umywalni.

Wielki wybór przedmiotów zbytkowych.

Skład komisowy srebra chińskiego i alpaki, oraz skład komisowy mebli żelaznych pokojowych i ogrodowych.

Ceny fabryczne!



Do kuracji krew czyszczącej na wiosnę

nadaje się szczególniej

Bittnera Hasbachera antiartrytyczna, antireumatyczna

Herbata krew czyszcząca

(czyszcząca krew w gośćcu i reumatyzmie sporządzona podług przepisu lekarsk.).

Herbata ta znana jest od lat wielu jako wyborny środek krew czyszczący, działający nadzwyczaj łagodnie, przechodzący we wszystkie części organizmu i oddalający chore składniki krwi tak w stałej formie, jak i w płynnej za pomocą organów moczowych.

Jak żaden podobny środek, służy do gruntownego czyszczenia krwi w chorobach skórnych, wyrzutach i innych chorobliwych przypadłościach skóry. Dalej jest herbata ta skuteczną przeciw: **gośćcowi, reumatyzmowi stawów i muszkułów, sztywności muszkułów i ścięgien, Ischias, w chorobach krzyża i stosu pacierzowego, skręceniach, utrudnionem trawieniu, nieregularnem stolcu, gnieceniu w brzuchu, kongestjach, skłonności do apopleksji, w chorobach wątroby, śledziony i nerek, w żółtaczce, bladaczce, żyle odchodowej i złotej.**

Pakiet podzielony na 8 dawek, sporządzonych według przepisów wraz ze sposobem użycia 80 kr. 12 0 a

Rozsyłka codzienna za pobraniem pocztowem przez

Skład główny: Apteka Juliusza Bittnera

w Gloggnitz, Niższa Austrja.

Z pomiędzy wielu codziennie nadchodzących świadectw, komunikujemy następujące:

Do Pana **Juliusza Bittnera,** aptek. **w Gloggnitz.** Z prawdziwem zadowoleniem poświadczam, że Hasbacherską herbatę krew czyszczącą **od lat więcej niż 25** według przepisu używam, każdej zimy, skutkiem czego cieszę się w lecie — obecnie mojem ośmdziesiątem — świeżem zdrowiem i siłą. Także i znajomi którym polecałem z pańskiej apteki herbatę przeciw **gnieceniu, podagrze i reumatyzmowi,** wyrazili się z uznaniem nader przychylnie. Zastrzegając sobie — jeżeli dożyję — na wiosnę zamówienie pańskiej cudownej herbaty krew czyszczącej, kreślę

z poważaniem
Dawid Cysank Marienfels,
c. k. kasjer w pensji.

Pitten, Austrja niższa 7. listopada 1888.

Prawdziwą herbatę krew czyszczącą niefałszowaną nabyć można

w składzie we Lwowie: w aptece Piotra Mikolascha.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego.“